

Nasze Życie

Polski Tygodnik Ilustrowany

Rok I

Ryga, 13 stycznia 1935 r

№ 4

Kto dla siebie pracuje, ten siły
utraca,
Ręk jego, jego ramion znikoma jest
praca,
A wicher czasu, lecąc szeroko po
świecie,
Przędę ową pajęczą uniesie i
zmicie.
Kto dla drugich pracuje, ma moc
za miliony
Rośnie w siłę, jak olbrzym o ziemię
rzucony
Czas mu cegły podaje, utrwała
budowę,
I kładzie na jej szczycie swe piętno
wiekowe.

O pokój w Europie

Po uciążliwych i bezskutecznych próbach dokonania konsolidacji sił nad Bałtykiem-doszło wreszcie z końcem roku ubiegłego do formalnego utworzenia Ententy Bałtyckiej. Jak wiadomo w skład jej weszły — Łotwa, Estońja i Litwa.

Bilans polityczny tej ostatniej za rok ubiegły wskazuje m. in. na głębokie zmiany, jakie zaszły w umysłowości polityków i społeczeństwa litewskiego w stosunku do kwestji rewizji dotychczasowego stanowiska Litwy wobec Polski. Jakgdyby odbiciem tych nowych prądów, nurtujących Litwę — jest ostatnie wystąpienie „Rytasa”, który w artykule p.t. „Spojrzenie na rok 1934” pisze m. in. co następuje:

— „Należy się spodziewać, że politycy litewscy, którzy zaczęli raz realnie myśleć, ośmielą się wreszcie rozstrzygnąć największą kwestję litewską w polityce zagranicznej — sprawę wznowienia stosunków polsko-litewskich.

Rok 1934 nie zawierał większych realnych wysiłków w kierunku rozstrzygnięcia tej kwestji. Jest to wielkim minusem w bilansie politycznym Litwy. Należy się spodziewać, że rok 1935 będzie pod tym względem szczęśliwszy. Po utworzeniu Ententy Bałtyckiej — winna Litwa dołożyć wysiłku w kierunku rozstrzygnięcia tego problemu. Trzeba tylko inicjatywy, i zdecydowania. Gdy zaś to będzie dokonane, wówczas i patentowani patrioci... cieszyć się będą rozsądnym czynem, jak teraz cieszą się z Ententy Bałtyckiej, chociaż nie zwróciła ona Litwie Wilna...”

To charakterystyczne wynurzenie „Rytasa” zbiegło się z oświadczeniem ministra spraw zagranicznych Litwy, Łozoraitisa, który, na zjeździe Związku Narodowców, wygłosił expose na temat polityki zagranicznej Litwy. Omawiając stosunek Litwy do państw ościennych, minister Łozoraitis, w odniesieniu do Polski zaznaczył, że „należy jednak myśleć, iż szukając uda się wreszcie znaleźć takie metody, spodyktowane uczuciem honoru i sprawiedliwości, które wyprowadzą Litwę, na drogę wiodącą do sprawiedliwego rozwiązania zatargu”.

To oświadczenie kierownika polityki zagranicznej Litwy, jest niezmiernie cenne ze względu na jasno sprecyzowany moment konieczności szukania możliwości likwidacji nienormalnych stosunków polsko-litewskich. Jest ono tem charakterystyczniejsze, że ujawnia dojrzałą niejako wolę polityków litewskich znalezienia raz wreszcie rzeczowego wyjścia z labiryntu i chaosu uprzedzeń, jakie dotych-

czas charakteryzowały każdą próbę nawiązania kontaktu z Polską.

Rok 1935 rozpoczął się pod znakiem prób tworzenia nowych sojuszków oraz

wielkich manifestacyj wzajemnego zbliżenia narodów. A więc w Łotwie byliśmy świadkami wielkiego i naprawdę serdecznego (Dokończenie na str. 2-iej).



W 15-tą rocznicę wyzwolenia Łatgalii

8. I. 35. r. Daugawpils.

Miasto udekorowane zieloną i flagami łotewskimi i polskimi. Gmachy rządowe udekorowano herbami państwowymi i specjalnymi napisami okolicznościowymi. Sklepy są zamknięte, nastrój w mieście podniosły.

O godz. 1 w nocy przybyła polska delegacja wojskowa z dowódcą i dywizji piech. Leg., gen. Skwarczyńskim na czele. Od stacji granicznej Zemgale delegacji towarzyszyli: polski attaché wojskowy, płk. dypl. Liebiech oraz kpt. armii łotewskiej Karklinsz. O godz. 4.30 rano przybyli przedstawiciele rządu i naczelnego dowództwa armii łotewskiej: wicepremier Skujenieks, minister wojny Balodis, minister spr. wewn. Gulbis, minister opieki społ. Rubuls wiceminister oświaty ks. Czamanis, główny dowódca armii gen. Berkis, zastępca szefa sztabu gen. plk. Rosenstein oraz szereg wyższych dowódców. Z Rygi przybył również minister pełnomocny RP. w Łotwie Z. Beczkowicz. O godz. 8.30 polska delegacja wojskowa powitana została przez dowódcę garnizonu i dowódców miejscowych oddziałów wojskowych z kompanją honorową. Dowódcą gen. Bangerski wygłosił krótkie przemówienie, witając serdecznie przedstawicieli armii polskiej na terenie swego garnizonu, poczem przedstawił gen. Skwarczyńskiemu dowódców pułków i innych oddziałów wojskowych. O godz. 9.15 na dworcu osobowym odbyło się powitanie przedstawicieli rządu i wojska przez dowódcę garnizonu i władze miejskie. Z dworca członkowie rządu oraz przedstawiciele generalicji odjechali do sztabu dywizji zemgalskiej.

Polska delegacja wojskowa złożyła w godzinach rannych wizyty oficjalne dowódcy garnizonu, gen. Bangerskiemu, prezydentowi miasta Wolontowi. W konsulacie polskim złożyli wizyty minister wojny i głównodowodzący armii łotewskiej. O godz. 10.15 delegacja wojskowa polska w towarzystwie attaché wojskowego, ppłk. dypl. Liebiecha udała się do sztabu

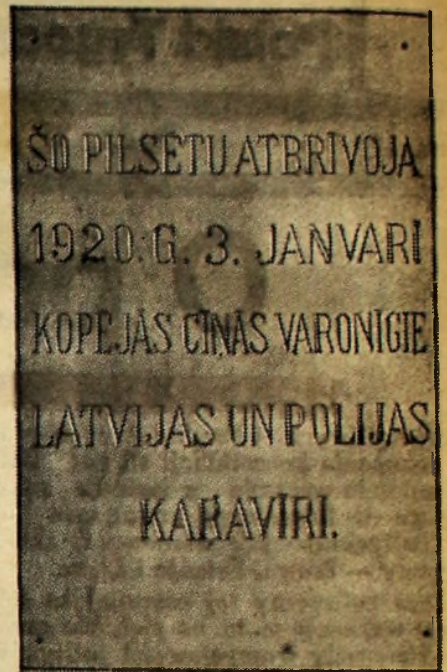
dywizji zemgalskiej, gdzie w obecności członków rządu i generalicji minister wojny Balodis udekorował członków delegacji polskiej orderami Trzech Gwiazd, wygłaszając przemówienie, w którym podkreślił, że armia polska przed 15 laty okazała Łotwie pomoc i umożliwiła uzupełnienie herbu łotewskiego trzecią gwiazdą — Łatgalją.

O godz. 10.30 wojskowa delegacja polska wraz z głównodowodzącym armii łotewskiej gen. Berkisem w towarzystwie oficerów przybyła samochodem pod gmach Magistratu, gdzie została powitana przez władze miejscowe przy bramie honorowej. Wkrótce potem nadjechali wicepremier Skujenieks, w towarzystwie ministra wojny gen. Balodisa oraz innych członków rządu.

W udekorowanej zieloną i flagami narodowymi sali zgromadzili się przedstawiciele wojska, sfer rządowych i społeczeństwa miejscowego. Przy stole prezydyjnym obok władz miejscowych zajęli miejsca przybyli na uroczystość ministrowie. Pierwszy rząd zajęty był przez członków poselstwa RP. w Rydze z min. Beczkowiczem na czele, wojskowa delegacja polską oraz przedstawiciele generalicji.

Akademję zagał burmistrz Wolont, podkreślając znaczenie czynu bojowego, który przed 15-tu laty doprowadził do wyzwolenia Daugawpilsu. Drugi skolei przemawiał minister spraw wewnętrznych Gulbis, który, przedstawiając historię walk niepodległościowych Łotwy w gorących słowach powitał przedstawicieli rządu i armii polskiej, która tak bohatercko walczyła wspólnie z armją łotewską. Min. Gulbis zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć narodu polskiego i jego bohaterkiej armii. W czasie akademji odegrany został hymn narodowy łotewski i polski.

Bezpośrednio po Akademji uczestnicy uroczystości zgromadzili się na placu przed Magistratem,



gdzie do zabranych pierwszy przemówił burmistrz miasta, zaznaczając, że społeczeństwo uczy pamięć żołnierzy łotewskich i polskich, poległych w walkach o wyzwolenie Łotwy, wmurowaniem w ścianę Magistratu tablicy pamiątkowej.

O pokój w Europie

(Dokończenie ze str. 1 c)

nego ujawnienia uczuć zaprzyjaźnionych narodów Łotewskiego i Polskiego z okazji uroczystego obchodu 15-tej rocznicy wyzwolenia Łatgalii.

Dzisiaj dochodzą nas wieści pocieszające z drugiego końca Europy, z Włoch, gdzie minister spraw zagranicznych Francji, Laval, poraz pierwszy po wojnie światowej odwiedza w misji specjalnej szefa rządu włoskiego, Mussoliniego.

Wspólna wola Francji i Italji, aby zorganizować pokój europejski, znajdzie prawdopodobnie swoje uzewnętrznienie w pakcie rzymskim, do udziału w którym — naskutek inicjatywy Mussoliniego — zaproszona została również i Polska.

Zbliża się również godzina decydujących rozstrzygnięć w Zagłębiu Saary, mająca przesądzić przyszłość tego skrawka ziemi, od 15 lat pozostającego pod zarządem międzynarodowym, reprezentowanym przez Komisję Rządzącą, wyłonioną przez Ligę Narodów.

Podjęta z niebywałą siłą akcja plebiscytowa płynie jednocześnie dwoma, bardzo wyraźnymi, nurtami. Jeden z nich — to werbunek głosów za powrotem Saary do Niemiec, drugi — za zachowaniem statusu obecnego.

Już za kilka dni sytuacja się wyjaśni. Na wypadek, gdyby stan obecny miał zostać utrzymany nadal — prawo suwerenności powróciłoby do Rady Ligi Narodów, do której też należałoby ustalenie form przyszłego rządu w Zagłębiu Saary.

„Pozyskanie w polskim narodzie przyjaciela — najważniejszym momentem w historii Łotwy”

Przemówienie wicepremiera Skujenieks'a

Następnie przemawiał wicepremier Skujenieks, który w przemówieniu swem podkreślił najważniejsze momenty w życiu państwa łotewskiego, momenty wysiłków narodu łotewskiego w dążeniu do zjednoczenia całego etnograficznego obszaru Łotwy w jedną i nierozrwaną całość i w nawiązaniu trwałych stosunków przyjaźni z wielkim bohaterkim narodem polskim. Zasadnicznym tej przyjaźni w okresie walk o niepodległość i pozyskanie w narodzie polskim przyjaciela może być uważane za najważniejszy moment w historii Łotwy. Duch bohaterstwa i przyjaźni,

który wówczas przyświecał narodowi łotewskiemu, winien być kultywowany przez społeczeństwo łotewskie i przekazany przyszłemu pokoleniu, gdyż zanik tych tradycji i uczuć może spowodować niebezpieczeństwo dla przyszłości narodu łotewskiego.

Po odegraniu hymnu łotewskiego, wicepremier Skujenieks dokonał odłożenia tablicy pamiątkowej, zawierającej następujący napis: „To miasto zostało wyswobodzone w r. 1920, 3. stycznia we wspólnej walce przez bohaterkich żołnierzy łotewskich i polskich”.

„Po braterstwie broni na wojnie — braterstwo czynu w pokoju”

Przemówienie posła R. P. Beczkowicza

Następnie zabrał głos poseł R. P. Beczkowicz, który m. in. oświadczył: Składam hołd żołnierzom polskim i łotewskim, poległym bohaterką śmiercią we wspólnej walce o wolność. Współdziałanie armii polskiej i łotewskiej było wyrazem zgodnego wysiłku obu narodów w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa. Interes bezpieczeństwa wymagał wówczas współpracy obu państw w płaszczyźnie wojskowej operacyjnej. Dzięki bohaterstwu żołnierza polskiego i łotewskiego, najazd obcy został odparty. Niebezpieczeństwo dla Łotwy przestało być bezpośrednio groźne. Wspólnie przelana krew na polach Łatgalii utworzyła drogę do pokoju i otworzyła przed obu narodami szerokie pole dla twórczej pracy. Praca pokojowa różni się wszakże m. in. od działań wojennych tem, że gdy te ostatnie dążą do osiągnięcia celów, obliczonych na blizką metę, to twórczość pokojowa wybiega daleko w przyszłość, poświęcając nie raz troskę o jej zabezpieczenie mniejsze, chociaż również ważne, zagadnienia chwili bieżącej. Różnice dotyczą jednak metod, nie zaś celów, dla obu narodów bowiem, którym obecą są wszelkie dążenia zaborcze, zarówno walka zbrojna, jak i działalność

pokojowa są środkiem zabezpieczenia bezpieczeństwa państwa. Dlatego też wspólny wysiłek narodów polskiego i łotewskiego, temu celowi służący, nie stracił racji bytu w warunkach pokojowego współżycia narodów i zaznaczył się on i w tej dziedzinie konkretnymi rezultatami w postaci szeregu paktów, wartych równolegle, a następnie przedłużanych z naszym sąsiadem. W praktyce znalazły one szczególne dopełnienie w umowie zbiorowej, określającej pojście napastnika. Krew, przelana dla wspólnej sprawy, zwłaszcza gdy nie jest obrona wolności, pozostawia zawsze w życiu narodów ślad głębszy, aniżeli najbardziej nawet niezatarte wspomnienia i samą twarzą widać zaufanie. Wspólnie interesów i samofanie oparte na wzajemności, są najtrwalszą i najpewniejszą rękojmą osiągnięcia zamierzonego celu. Niechaj więc zaufanie, zdobyte poświęceniem i ofiarnością żołnierza polskiego, walczącego ramię przy ramieniu z bohaterkim żołnierzem łotewskim, oraz jednaki dążenia i cele, przyświecające obu narodom, sprawią że polsko-łotewskie braterstwo broni na wojnie nie przestanie być braterstwem czynu podczas pokoju.

O ofiarności najlepszych synów — nie zapomni społeczeństwo

Przemówienie nacz. kapelana wojsk Łotwy

Po przemówieniu min. Beczkowicza odegrano hymn polski.

Poświęcenia tablicy dokonał naczelny kapelan wojskowy Apkalns, wygłaszając podniosłe przemówienie, w którym m. in. powiedział: „Marszałek Piłsudski, który na zawsze pozostanie symboliczną postacią odrodzonej Polski — ten wielki człowiek nie tylko w skali Polki, ale w skali światowej — wydał rozkaz, aby armja Rydza Śmigłego przysłała z wydatną pomocą, przyczyniając się do wyzwolenia Daugawpilsu i okolic, składając w ofierze życie i krew swych najlepszych synów, o których ofiarności nie powinno zapomnieć społeczeństwo. Dla uczczenia ich pamięci wmurowano tę tablicę. O nastawieniu i rycerskości Polski świadczy rozkaz, wydany przez gen. Rydza-Śmigłego, symbol uczuć i tradycji narodu polskiego, tak rzadko spotykany w historii innych narodów”. Kaznodzieja cytuje wyjątki z tego rozkazu, a w zakończeniu swego przemówienia prosi Boga o błogosławieństwo dla wielkiego i bohaterskiego narodu polskiego i jego Wodza Marszałka Piłsudskiego.

Braterstwo broni

Po poświęceniu tablicy i wpisaniu się do księgi pamiątkowej, uczestnicy uroczystości udali się na plac Wienibas, gdzie gen. Balodis przyjął defiladę oddziałów wojskowych. Po przeglądzie gen. Balodis zwrócił się do wojska i przedstawił sytuację, w jakiej znalazła się Łotwa bezpośrednio po ogłoszeniu swej niepodległości. Nie można zapomnieć o pomocy — mówił gen. Balodis — jakiej nam udzieliła armja polska i jej Wódz Naczelny, Marszałek Piłsudski. Gen. Balodis wyraził nadzieję, że braterstwo broni, przypięczone przelaną krwią w czasie walk o niepodległość, będzie rękojmią dalszej szczęśliwej współpracy w czasie pokoju. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć armji polskiej, P. Prezydenta Rzplitej i Wzkrzesiciela Polski, Marszałka Piłsudskiego.

Po gen. Balodisie przemówił gen. Skwarczyński, który podkreślił, że armja polska szczęśliwa jest, iż 15 lat temu z rozkazu Marszałka Piłsudskiego, w myśl odwiecznego hasła: „Za naszą i waszą wolność” — miała możliwość przyjscia z pomocą armji lotewskiej w walce o niepodległość ojczyzny.

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze miejscowym, poprzedzone przemówieniem ministra opieki społecznej Rubulsa i wiceministra oświaty ks. Czamanisa.

Braterstwo Polsko-Łotewskie

Pod takim tytułem „Polska Zbrojna” z dnia 3 stycznia br. pisze co następuje:

— „W dniu dzisiejszym, gdy delegacja wojska polskiego bawi w Łotwie, biorąc udział w uroczystym święcie piętnastolecia zdobycia Dyneburga, serca całej naszej armji jednoczą się z armją i narodem lotewskim. Przypominamy tu słowa, które Marszałek Piłsudski wypowiedział do naszych wojsk w Dyneburgu, w kilka dni po jego zdobyciu: „Przyjemnie mi jest być w oddziale, który spotkało rzeczywiste szczęście walczyć zgodnie z tradycją polską za naszą i waszą wolność; nietylko za wolność naszego narodu, ale i za wolność naszego sąsiada i przyjaciela. Przekonany jestem, że nabraliśmy w tej walce honorowej i zaszczytnej tego wzajemnego szacunku i przywiązania, które jest jedynie zapewnieniem powodzenia. Ten szacunek dla wspólnych wysiłków i prac wyniesiemy wszyscy, jako jedno z najprzyjemniejszych wspomnień z obecnej kampanji.”

Dziś, po piętnastu latach, odzywają znów dawne wspomnienia. Wzły krwi, zadzierżgnięte we wspólnym braterstwie broni, zacieśniają w mocnym uścisku wyciągnięte sąsiedzkie dłonie. Serca żołnierzy obu krajów biją zgodnym, głęboko szczerym, rytmem w obliczu wspólnych grobów tych, co polegali za świętą sprawę wolności. Owe kurhany, rozsiane po polach Latgali, to mierzerna wież, łącząca oba Narody w walce i pracy dnia dzisiejszego i nieznanego jutra...”

Wieniec polski na mogłach żołnierskich

4. I. 35. r. Daugawpils. Wojskowa delegacja polska złożyła dziś wieniec na bratnich mogiłach żołnierzy lotewskich i polskich. W uroczystości wzięli udział poseł Rzplitej Beczkowicz, konsul Babiński, przedstawiciele armji lotewskiej z głównodowodzącym, gen. Berkisem i dowódcą garnizonu gen. Bangerskim na czele.

W ciągu dnia delegacja polska zwiedziła cytadelę i rozlokowane tam oddziały wojskowe. Popołudniu oficerowie polscy w towarzystwie kolegów lotewskich zwiedzili tereny walk pod Daugawpilssem. Wieczorem delegacja polska opuściła Daugawpils, żegnana przez kompanję honorową i korpus oficerski. Wyjechali również do Rygi wicepremier Skujeniels i poseł Beczkowicz.

Armja Łotewska do Marszałka Piłsudskiego

Armja Łotewska z okazji obchodu 15-lecia odzyskania Daugawpilsu przez Łotwę przesała do Marszałka Piłsudskiego następującą depezę:

J. Excelencja Marszałek Józef Piłsudski, Warszawa.

Uplętno 15 lat od czasu, kiedy nasza armja, idąc ramię przy ramieniu z armją polską, wyszła zwycięsko z walk.

Armja lotewska, wspominając dzisiaj te dni historyczne i pamiętając z wdzięcznością o cennej pomocy żołnierza polskiego, składa Wodzowi, który prowadził wówczas i dzisiaj sławną armję polską, najszersze wyrazy swej głębokiej czci.

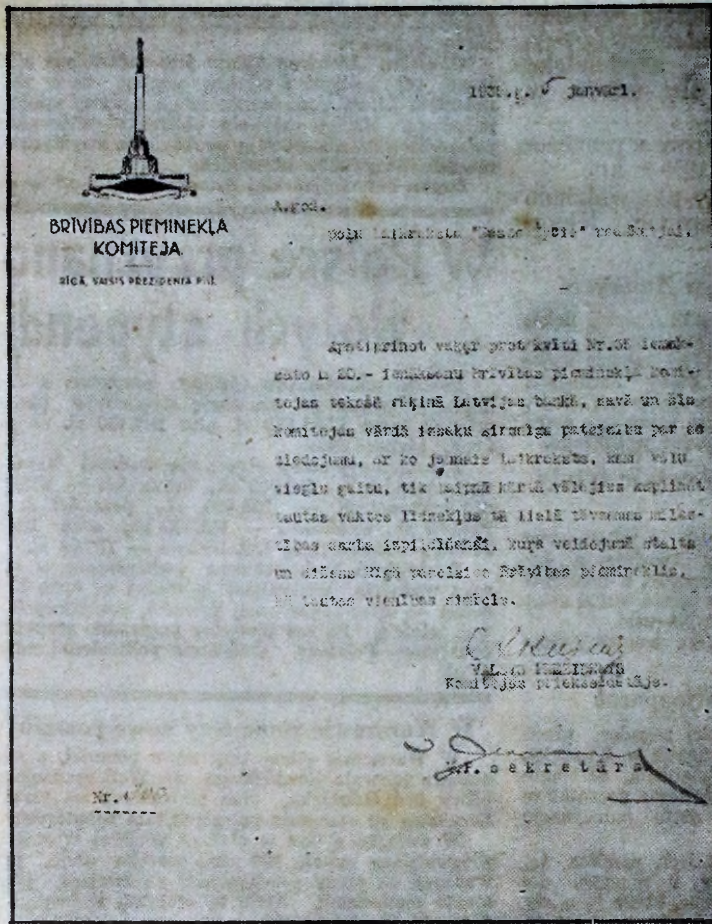
(—) Gen. Balodis, minister wojny Łotwy.

Marszałek Józef Piłsudski odpowiedział na powyższą depezę, jak następuje:

J. Excelencja gen. Balodis, minister wojny Łotwy, Ryga.

Dziękuję za przesłane mi imieniem armji lotewskiej wyrazy uczuć z okazji historycznego obchodu w Dźwińsku oraz przesyłam najlepsze życzenia dla armji lotewskiej.

(—) Marszałek Polski, Józef Piłsudski



W związku z ofiarowaniem przez Redakcję Ls 20 na pomnik Wolności, otrzymałmy pismo P. Prezydenta Republiki Lotewskiej treści następującej:

— „Potwierdzając wpłacenie w dniu wczorajszym za kwittem Nr. 35 — 20 latów, które wpłynęły w Banku Łotwy, na rachunek bieżący Komitetu Pomnika wyrażam w imieniu własnym i Komitetu, serdeczne podziękowanie za tę ofiarę, życząc po myślnego rozwoju nowemu pismu, które, w tak właściwy sposób, pragnie powiększyć zbierane przez Naród środki dla urzeczywistnienia tego wielkiego dzieła miłości ojczyzny — wzniesienia w Rydze wspaniałego i trwałego Pomnika Wolności, jako symbolu jedności narodowej.” —

Sześćdziesięciolecie profesora Akademji Sztuk Pięknych dra Konstantego Rączewskiego.

Prof. Dr. Konstanty Rączewski urodził się 15 stycznia 1875 roku w Petersburgu. Jeszcze w latach jego dzieciństwa rodzina przenosi się na stały pobyt do Rygi. W Rydze kończy Jubilat szkołę średnią oraz wydział architektury Politechniki Ryskiej. Będąc jeszcze studentem obejmuje stanowisko pierwszego asystenta przy katedrze historii budownictwa, profesorem której był dr. Koch. Jako specjalność obiera prof. Rączewski architekturę klasyczną, poświęcając się pracy naukowej. W roku 1899 zostaje docentem przy Politechnice Ryskiej. W związku z wypadkami 1905 roku, następuje przerwa w działalności pedagogicznej — naukowej, prof. Rączewski podaje się do dymisji i wyjeżdża zagranicę, gdzie oddaje się całkowicie studjom naukowo-artystycznym. Po dłuższym pobycie w Monachjum i Paryżu, w 1912 r. wraca do Rygi, zakłada pracownię rzeźbiarską a po pewnym czasie zostaje powołany na stanowisko docenta historii sztuki. Wykłada również w Miejskiej Szkole Artystycznej.

Podczas wojny światowej, wraz z Politechniką, przebywa prof. Rączewski w Moskwie, gdzie w 1917 roku, w drodze konkursu, zostaje obrany na profesora

zwyčajnego Moskiewskiej Wyższej Szkoły Technicznej. W roku 1921 udaje się mu powrócić do Rygi, gdzie osiada na stałe, zajmując stanowisko prof. Akademji Sztuk Pięknych (rzeźbiarstwo), oraz profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu (architektura klasyczna).

Tytuł doktora architektury uzyskał prof. Rączewski w 1925 roku przy Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie za pracę p. t. „Odmianny głowic rzymskich”.

W roku 1921 prof. Rączewski był obrany na profesora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, w roku zaś 1927 — na prof. Politechniki Warszawskiej, jednak ze względów rodzinnych nie mógł przyjąć zaszczytnych stanowisk.

Prof. K. Rączewski ogłosił drukiem przeszło 25 prac naukowych w językach lotewskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim. Prace rzeźbiarskie prof. Rączewskiego znajdują się w Muzeum Narodowym, Muzeum Miejskim, Uniwersytecie, Konserwatorjum i t. d.

W roku 1932 prof. Rączewski został obrany na zwyčajnego członka Germańskiego Instytutu Archeologicznego.

Redakcja, ze swej strony, składa serdeczne życzenia Dostojnemu Jubilatowi.

NA SZEROKI



Olimpiada sportowa akademików państw bałtyckich w Rydze

Zgodnie z uchwałą powziętą na ostatnim zjeździe Związku studentów Łotwy, Estonji, Litwy i Finlandji — akademicka olimpiada sportowa ma się odbyć w Rydze.

Jako termin najdogodniejszy wyznaczono drugą połowę stycznia 1935 roku.

W programie olimpiady przewidziano zawody narciarskie, tyżwiarские, lekkoatletyczne i. t. p.

Śmiały żeglarze polscy w Ameryce

Chicago, 4. 1. 35. — Porucznik Andrzej Bohomolec i jego towarzysz Śmiechowski, którzy przepłynęli ocean Atlantycki, po dłuższym pobycie wyjechałi z Chicago, aby odwiedzić Stany Zachodnie, oraz wybrzeże Oceanu Spokojnego. Żaglowiec „Dal”, na którym dokonali swego wyczynu, zakupiony przez Polonję tutejszą, pozostaje na zawsze w Chicago.

Polacy zdobywają mistrzowskie tytuły Brazylii

W zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Brazylii w Rio de Janeiro polscy zawodnicy z „Jubaka” zdobyli dwa tytuły mistrzowskie, a mianowicie: na 10 km. — Józef Wiśnik w czasie 38:031 sek.; na 100 mtr. z płotkami — Leszek Roguski.

Pozatem polacy wywalczyli kilka drugich i trzecich miejsc.

Człowiek jako radioaparatur

Donoszą z Kanady o niezwyklej zagadce, przed jaką stanęli lekarze domu obłąkanych w Kwebeku. Przywieziono im kobietę, która twierdziła, że ciągle słyszy ludzkie głosy i muzykę. Lekarze początkowo sądzili, że pacjentka cierpi na ostre halucynacje dźwiękowe.

Związano jej szczelnie uszy, lecz, pomimo to, nadal twierdziła, że słyszy głosy i muzykę, do kładnie określając utwory muzyczne, które ją miały skądś dochodzić. Po pewnym czasie ustalono, że utwory, jakie słyszy pacjentka, są akuratnie w tym samym czasie nadawane przez radiostację w New Yorku.

W jaki sposób chora słyszy, bez żadnego odbiorczego radioaparatur, program radiostacji, oddalonej od niej o setki kilometrów — oto pytanie, nad którym zastanawiają się psychiatrzy w Kwebeku.



Minister Spraw Zagranicznych Francji — Laval (w związku z jego podróżą do Rzymu).

Polityka zagraniczna Litwy

Z Kowna donoszą: Prasa litewska omawia w artykułach wstępnych całokształt polityki zagranicznej Litwy w 1934 r.

Oficjalna „Liebuvas Aidas” jest zadowolona z bilansu tej polityki i wyraża pogląd, że w roku ubiegłym Litwa powiększyła swoje wpływy między narodowe. Ustępy artykułu dotyczące stosunków polsko-litewskich zawierają powtórzenie zwykłych na ten temat wywodów litewskich.

Organ chrześcijańskiej demokracji „Ritas” w ar-

tykule omawiającym politykę zagraniczną Litwy podkreśla, że w ciągu r. 1934 rząd litewski nie uczynił żadnych realnych kroków w sprawie ożywienia stosunków litewsko-polskich. Należy to uważać — zdaniem gazety — za wielki minus. Sytuacja między narodowa jest tego rodzaju, że zagadnienie to dąłoby się jeśli nie rozstrzygnąć, to choćby znacznie posunąć naprzód. Przy pomocy Francji, jak sądzi „Ritas”, Litwa mogłaby osiągnąć jakieś modus vivendi z Polską.

W Polsce przyznano ponad półtora miliona złotych stypendjów dla studentów

Polskie ministerstwo oświaty przyznało z funduszu państwowego na akcję stypendjów akademickich sumę 1.361.800 zł. plus 227.400 zł. no pożyczki stypendjalne.

Z załączonej sumy otrzymują studenci uczelni: warszawskich — 636.900 zł., lwowskich — 346.500 zł., krakowskich — 293.400 zł., poznańskich — 154.800 zł., wileńskich — 143.400 zł., oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego — 15.000 zł.

Środowisku krakowskiemu podwyższono w tym roku wydatnie kontyngent z uwagi na dużą ilość dzieci — ofiar tegorocznej powodzi, studujących w tem mieście. Po raz pierwszy przyznano stypendja państwowe Polakom, studentom politechniki gdańskiej.

W roku bieżącym położono nacisk na zaopatrzenie tych z spośród wybitnie zdolnych studentów, którzy zdają zdążyć zainteresowania naukowe. Uwzględniając ciężkie położenie rolników, ministerstwo potraktowało specjalnie przychylnie podania studentów, pochodzących ze wsi.

małżonki posła R. P. Romanowej, złożyła wizytę małżonce szwedzkiego min. spraw zagranicznych — p. Sandler.

Prezydent Litwy — naczelnym wodzem

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Kowna ogłoszono nową ustawę o naczelnem dowództwie armji litewskiej. Na mocy tej ustawy zwierzchnikiem sił zbrojnych Litwy jest prezydent państwa. Przy prezydencie tworzy się Rada obrony państwa, do której wejść przedstawicieli kilku ministerstw, dowódcy wojskowi i szef intendencji wojskowej.

Niewidzialne promienie w walce z włamywaczami

Inżynier wiedeński Greiner, zrobił wynalazek, umożliwiający ochronę sklepów, a głównie wystaw sklepowych, przed włamywaczami.

Wynalazek polega na tem, że w oknie wystawowym umieszczają się ukryta przed okiem przechodnia kabina, w której funkcjonują t. zw. niewidzialne „promienie ultraczzerwone”, alarmujące za pośrednictwem specjalnego kontaktu polięję w chwili włamania do wystawy sklepowej.

Poza tem, kiedy włamywacz dotknie ręką owej kabiny, wystrzela z niej błyskawicznie promień światła, a równocześnie ukryty w niej aparat fotografuje włamywacza.

Każdy sklep wiedeński może obecnie zaopatrzyć się w taką obsługę policyjną, przy czem w tym celu umieszczona zostanie w gmachu dyrekcji policji specjalna stacja sygnałowa, mogąca obsługiwać 10 tysięcy abonentów.

W Warszawie staną trzy nowe pomniki

W Warszawie staną trzy nowe pomniki, a mianowicie generała Sowińskiego na Woli, mauzoleum bitwy pod Ostrołką, oraz mauzoleum na terenie Grochowa ku uczczeniu poległych tam bohaterów.

W związku z tem w planach wielkiej Warszawy przewidziana została 100 mtr., szeroka aleja, prowadząca od szosy grochowskiej do miejsca, gdzie stanie mauzoleum. Aleja ta otrzyma nazwę „Aleja Olszyny Grochowskiej”.

Ambasador Wysocki u min. Sawichu

Rzym, 4. 1. 35. — Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Suvich przeprowadził z ambasadorem Rzplitej przy Kwirynale dr. Wysockim dłuższą konferencję. Rozmowa ta odbyła się z inicjatywą p. Suvicha.

Minister Beck w Sztokholmie

Min. Józef Beck w towarzystwie posła R. P. w Sztokholmie Romana złożył wizytę min. spraw zagranicznych Sandlerowi. Wkrótce potem min. Sandler rewizytował min. Becka.

Popołudniu p. Jadwiga Beckowa w towarzystwie

Jak murzyni w Afryce obchodzą święta Bożego Narodzenia?

Pewnej ekspedycji filmowej, która udała się do Afryki, celem zrobienia egzotycznych zdjęć do filmu podróżniczego, udało się przypadkiem podpatrzeć obyczaje murzynów podczas świąt Bożego Narodzenia.

Chociaż większość murzynów pozostała przy swoich dawnych obyczajach pogańskich, to jednak pewna ich część, nawrócona na chrześcijaństwo, wyrobiła sobie oryginalne zwyczaje świąteczne. Przypominają one częściowo dawne pogańskie obrzędy.

Gdy nadszedł dzień Wigilji, karawana operatorów filmowych spotkała się w lasach Afryki z inną karawaną, znacznie oryginalniejszą, składającą się z murzynów, prowadzących ze sobą szereg świerząt pociągowych i domowych, jak woły, zebu, kozy i t. d. Dażyła ona do „pobliskiego” kościółka, oddalonego o kilkanaście kilometrów. Karawana francuskich kinooperatorów odbyła całą drogę wraz z murzynami.

Kościółek przedstawiał się nad wyraz skromnie, gdyż była to chata, w której — poza ołtarzem — znajdowały się na ścianach jedynie wycięte z piasku ilustrowanych rycin świętych. Liście bananowe i palmy dopełniały wysocę oryginalnej dekoracji. Na chatupie znajdował się napis z Pisma świętego: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście smutni”.

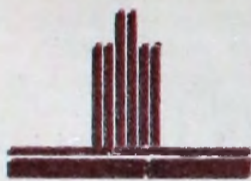
Przy świątyni pełnił honorową służbę jeden z murzynów, który, jakkolwiek pochodził z dawnych kanibalów — był chrześcijaninem.

„Pasterka” polegała na śpiewach, które jednak najzupełniej nie przypominały kolend. Melodia była jednostajna, smutna, a od czasu do czasu powtarzały się słowa: „Czy to jest prawda?” poczem następowała odpowiedź: „Tak, to jest prawda”.

M ŚWIECIE



„Główka“
rzeźba prof. Rączewskiego



Lodzią gumową z Hamburga do Australji

Niedawno stanął w porcie Karacri (Indje wschodnie) harcerz niemiecki, Oskar Speetz, odbywający śmiałą swą podróż z Hamburga do Australji łodzią gumową, ważącą wszystkiego 35 kilogr.

Speetz wypłynął z Hamburga przed 2½ laty i spodziewa się, że drugie tyle czasu upłynie, zanim dotrze do celu podróży. Ale i to już, że zdolał opłynąć cały ląd Europy, przepłynąć przez morze Czerwone i morze Arabskie do Karacri w tak małej łodzi, jest czynem zgoła wyjątkowym.

Prezes Łotewskiego Związku Prasowego w Warszawie

W dniach 5—8 stycznia b. r. bawił w Warszawie prezes Łotewskiego Związku Prasowego redaktor J. Druwa.

Redaktor J. Druwa złożył wizyty w Wydziale Prasowym Min. Spraw Zagr. prezesowi Związku

Przychylnie nastroje amerykańskie dla Ligi Narodów

Agencja Hawasa donosi z Nowego Jorku: Senator Pope z Massachussets wyraził przekonanie, iż opinja publiczna St.Zjednoczonych nie jest przeciwna przystąpieniu St.Zjedn. do Ligi Narodów. W Massachussets urządzono referendum dla zbadania nastrojów opinji publicznej w tej sprawie. 62. proc. głosujących opowiedziało się za powrotem do Genewy. Zamierzam — oświadczył sen. Pope — przedłożyć w senacie wniosek o przystąpienie St. Zjedn. do Ligi. Wniosek ten zgłoszę dopiero po załatwieniu sprawy udziału St. Zjedn. w międzynarodowym trybunale haskim. Sprawa powrotu Stanów do Hagi ma zapewnioną większość w senacie.

Powrót Walasiewiczówny do Cleveland

W tych dniach wróciła do miejsca swego stałego zamieszkania w Ameryce, do Cleveland, Stanisława Walasiewiczówna.

Walasiewiczówna przybyła z Japonji, gdzie startowała w kilku miastach 18-krotnie, zwyciężając we wszystkich swoich startach i ustanawiając 5 nowych rekordów świata i 6 rekordów Japonji. W wywiadzie, opublikowanym przez miejscowe „Wiadomości Codzienne“, Walasiewiczówna barwnie opowiedziała o swej podróży, o sporcie w Japonji oraz o swoim przejeździe przez Chiny.

Ententa architektów państw bałtyckich

W związku z odbywającą się w ryskim miejskim muzeum wystawą Związku Architektów, przybyły delegacje Związku Architektów z Litwy i Estonji. Osiągnięto m. in. porozumienie, celem stworzenia ententy architektów państw bałtyckich, która miałaby się przyczynić do wzmocnienia idei bałtyckiej ententy wogóle.



Prof. dr. Rączewski
(do artykułu na str. 3).

Wizyta prezydenta Greisera w Warszawie

Gdańsk, 5. 1. 35. — „Danziger Neueste Nachrichten“ i „Danziger Volksstimme“ powtarzają za „Gazety Polskiej“ o wizycie prezydenta senatu Greisera w Warszawie.

„Danziger Neueste Nachrichten“ publikuje w związku z tem komentarz swego warszawskiego korespondenta, który m. in. zaznacza, że wizyta ta uważana jest w Warszawie jako dowód, że zmiana personalna na stanowisku gdańskiego prezydenta senatu pozostała bez wpływu na ukształtowanie się stosunków i pokowej współpracy między Polską a w. m. Gdańskiem.

Została również poruszona sprawa przyznania stypendjum naukowego dla kilku dziennikarzy łotewskich na okres roczny.

Poseł Łotewski w Warszawie, dr. M. Walters z małżonką, wydał na cześć red. J. Druwy herbatkę, na której byli obecni przedstawiciele zarówno prasy polskiej jak i zagranicznej.

Po powrocie do Rygi, red. J. Druwa, będący naczelnym redaktorem „Briwa Zeme“, zamieścił w swym organie dłuższy artykuł i z serdeczną radością podkreślił dobre wrażenie, jakie sprawił na nim krótki pobyt w Polsce.



Siedzą (z lewej): Nacz. Red. Polskiej Agencji Telegraficznej — M. Obariski, Prezes Łot. T-wa Prasy — J. Druwa, p. Walters, Poseł Łotewski w Warszawie — dr. M. Walters, Nacz. Wydz. Prasowego Rady Ministrów R. P. — Świecioki. Stoją (z lewej): attaché prasowy Poselstwa Łotewskiego w Warszawie P. Prieditis, personel Poselstwa, attaché wojskowy płk. Kluge z żoną, pierwszy sekretarz Poselstwa — N. Aboltin,



SPRAWY GOSPODARCZE



O nawozach naturalnych

Dobra ściółka polepsza wartość obornika; z praktyki rolniczej i z doświadczeń wiadomo, że większe plony otrzymuje się na oborniku, do którego był użyty torf, jako materiał ściółkowy. Natomiast dawanie złej ściółki lub w zbyt małych ilościach powoduje marnowanie składników pokarmowych, a więc i gorszą jakość obornika.

Przechowywanie. Zasadniczy wpływ na obornik ma sposób przechowywania. Nawóz przed wywiezieniem w pole, musi ulec różnym przemianom, musi się rozłożyć i przefermentować. W czasie tego rozkładu ubywa obornika na wagę, a staje się on jak gdyby bardziej treściwym. Obornik przegniły zawiera około 75% wody, 0,5% fosforu, 0,6% potasu i 0,5% wapnia, o ile jest dobrze przechowywany. Najczęściej zdarzają się następujące straty przy przechowywaniu obornika:

Zbyt szybka fermentacja, czyli t. zw. spalanie się obornika, połączone jest ze stratą wielu części pożywnych, a zdarza się wówczas, gdy dopuszczamy do wysychania obornika.

Zakwaszenie się obornika, czyli t. zw. torfienie, zachodzi wskutek tego, że obornik jest trzymany za mokro, gdy np. woda deszczowa zacieka do obory lub gnojowni. Obornik storfiałły ma znacznie mniejszą siłę nawozową.

Marnowanie się gnojówki, tak częste niestety w naszych gospodarstwach, zdarza się wówczas, gdy dno obory lub gnojowni jest przepuszczalne, a tembardziej, gdy obornik leży wywalony na kupę na podwórzu.

Straty azotu zawsze zachodzą w oborniku, nawet jeśli przechowanie jest staranne. Im lepsze przechowanie, tem straty te są mniejsze, im gorsze — tem większe. Przy złym przechowaniu obornik może w ciągu kilku tygodni stracić 50% azotu, a gnojówka nawet do 90%. W oborniku źle przechowywanym rozwijają się bakterje, które powodują wydzielenie się ze związków azotowych w oborniku — azotu, bądź wolnego, bądź w postaci amoniaku. Azot ten ulatuje w powietrze i zostaje bezpowrotnie stracony dla rolnika.

Pamiętać trzeba, że obornik musi być silnie utłoczony, gdyż dostęp powietrza powoduje szybkie spalanie się obornika i straty w azocie. Ugniatanie obornika jest ważne i z tego też względu, że im jest on bardziej spoisty, tem więcej wchłania gnojówki, a przez to staje się bogatszym w składniki pokarmowe. Czas więc już najwyższy zerwać ze zżubnym zwyczajem trzymania obornika w luźnych kupach.

Niemniej ważnem jest, by obornik był utrzymywany w stanie miernej wilgoci, bo wtedy tylko fermentacja odbywa się tak, jak należy. Trzeba więc chronić obornik przed wysychaniem i przed palącym działaniem promieni słonecznych. Również należy zabezpieczać obornik od deszczów, które wypłukują części pożywne. Gnojownia więc powinna mieć dach, w

oborze zaś należy baczyć, by woda deszczowa nie zaciekała z dachu, rynny czy też podwórza. Dno zarówno obory jak i gnojowni winno być nieprzepuszczalne.

Najlepszym sposobem przechowania obornika z punktu widzenia jego wartości nawozowej, jest trzymanie go pod bydłem, szczególnie przy przestawianych często żłobach, gdyż w całej oborze gnój jest równomiernie udeptany i polewany moczem zwierząt. Trzeba mieć tylko oborę wgłębioną i nieprzepuszczalną. Może to być dno z ubitej gliny, posypane warstwą piasku i wybrukowane.

Nie zawsze możemy trzymać obornik pod bydłem, ze względu na wymagalną czystość przy produkcji mleka dla miast. Również w stajniach dla koni nie można trzymać dużo gnoju, gdyż wydzielający się amoniak szkodzi koniom, powodując, między innymi, choroby oczu. Również psują się kopyta końskie oraz jest zbyt gorąco w stajni, co powoduje skłonność do choroby żołądka u koni młodych. Drogim skolei sposobem przechowywania

obornika, przy którym mamy najmniejsze straty azotu, jest przechowywanie oddzielnie gnojówki, która ścieka z obory kanałami i rurami do szczelnych i zamkniętych cementowych studzienek, a części stałe obornika wyrzucane są na gnojownię i ugniatane. Gnojówki ze studzienek nie należy wylewać na gnojownię, gdyż to powoduje szybsze spalanie się obornika i niepotrzebne straty azotu. Można by poleć obornik gnojówką, ale dopiero przed samym wywożeniem obornika w pole. Gdzie posiadają do tego urządzenia rozcieńczają gnojówkę 10-krotnie wodą i wywożą beczkowozami w pole, lub podlewają łąki czy pastwiska, albo też podlewają okopowe, warzywa czy tytoń i machorki. Można również wylewać gnojówkę na komposty silnie rozłożone, wzbogacając je w ten sposób w azot, szczególnie jeśli dodajemy do kompostów torfu. Muszą to jednak być komposty dojrzałe, to jest takie, które już najdalej najbliższej jesieni będą wywiezione w pole. Dodawanie gnojówki do kompostów świeżo założonych powodowałoby wprawdzie silniejsze zagrzewanie się kompostu i szybszy jego rozkład, ale wiele pożywnych, rozpuszczalnych części gnojówki zostałoby wypłukanych.

(DCN)

O opatrunkach i leczeniu ran

Przedewszystkiem należy pamiętać zawsze o tem, że wielki błąd popełniają ci, którzy w razie silnego stłuczenia nogi, lub innej części ciała zwierzęcia, kiedy jednocześnie przy stłuczeniu została zadana rana, stosują okłady z wody. Czynie tego nigdy nie należy.

Każda rana najpierw musi być zdezynfekowana, ażeby nie dopuścić do niej różnych zarazków; zwykle przemywamy ją jakimś roztworem dezynfekcyjnym, ażeby usunąć z niej zarazki, które mogły przeniknąć. Od wykonania tej ważnej i zasadniczej czynności zależy dalszy przebieg gojenia się rany. Jeżeli natomiast na miejsce zranione będziemy stosować okłady z zimnej wody, to ranę bardzo łatwo możemy zakazić i wskutek tego powstaną różne powikłania, lub nawet zakażenie, które prowadzi do śmierci zwierzęcia.

W wypadkach, gdy mamy do czynienia z samem stłuczeniem, bez najmniejszego uszkodzenia skóry, lub skaleczenia, wtedy zimne okłady są wskazane i konieczne.

Każda świeżo zadana rana powinna być opatrzona jaknajprędzej, nie należy zwlekać ani jednej minuty. Przedewszystkiem należy zatamować krwotok, o ile jest silny. Wykonywa się to kilkoma sposobami, a mianowicie: na ranę mocno przykładamy złożony w kilkoro kawałek czystej, lub sterylizowanej gazy, zmoczonej w wodzie karbolowej lub lizowej, a w braku tego, zwilżymy czystą gazą, przygotowaną, gorącą (nie ciepłą!) wodą i gazę tę przez czas pewien mocno przyciśkamy do rany, zapomocą kawałka czystej

waty. Jeżeli rana jest głęboka, wtedy w celu zatamowania krwotoku należy ją tamponować, to jest zatykać do dna czystą gazą, zwilżoną w 5% roztworem taniny, lub w eterze. Po zatamowaniu krwi, konieczne jest dokładne przemycie rany, co uskuteczniamy zapomocą szpryki wodą karbolową lub lizolową, ażeby usunąć z niej brud, piasek i t. p.

Następnie, jeżeli rana jest nieduża, to po przemyciu jodynujemy ją pędzielnikiem z waty, zasypujemy jodoformem, lub kseroformem, zakładamy w kilkoro złożonym kawałkiem czystej gazy i owijujemy czystym, płóciennym bandażem.

Jeżeli rana jest bardzo duża, rozerwana, skóra odstaje, lub wisi — wtedy po zatamowaniu krwotoku, po przemyciu i zajodynowaniu, trzeba ranę jaknajprędzej zeszyć, zostawiwszy u samego jej dołu otworek do odchodzenia ropy, czyli marterji. Zszywanie rany uskutecznia się białym jedwabiem, który przedtem powinien być razem z igłą wymoczony przez 5—10 minut w wodzie karbolowej, lub lizolowej. Przed zszywaniem konieczne należy wystrzyć włosy wokół rany i potem dopiero przystąpić do dokładnego przemycia jej szpryką lub irygatorem.

Przy zszywaniu igłę należy wkuwać nie bliżej jak na 2 centymetry od brzoju rany, szyc osobnymi ściegami; wiążąc mocno każdy ścieg na 3 lub 4 węzły.

Przez cały czas dokonywania opatrunku lub zszywania, nigdy nie należy dotykać rany palcami, choćby nawet czystymi.

KIERUNKI HODOWLANE

Zadawanie karmy.

Starym sztukiem, lochom po odsadzeniu prosią wystarczająco dawać karmę dwa razy na dzień, młodym prosiętom cztery razy, a tucznikom trzy razy.

Karmę należy zadawać w ściśle określonych godzinach w jednakowych odstępach czasu.

Przy małej ilości świń, dobre są koryta lekkie, wstawiane na czas jedzenia. Przy większej ilości świń stosujemy koryta wyłączone na korytarz, lub też jedno koryto wzdłuż wszystkich klatek, gdzie przez sztucloty zadaje się karmę. Zawsze jednak winniśmy pamiętać, aby resztki niedojedzone nie pozostawały i nie kisyły w korytach.

Karmę zadajemy suchą, nie w postaci zupek. Niezależnie od pomyj (unikając słonych) mleka czy maślanki, stale poddostatkim winna być dostarczana czysta woda. Po jedzeniu trzeba koryta oczyścić, wypłukać wodą, a od czasu do czasu wy-

szorować wodą wapienną w celu odkwaszenia.

Utrzymanie trzody

Świnie winny być myte, lub mieć możliwość kąpienia się w lecie.

Wszystkie należy tępić, gdyż sprawności szkoda; najlepiej zmywać skórę 3% roztworem kreoliny.

Ściółki powinniśmy dawać obfitą, suchą, zwłaszcza na cemencie, który świnom szkodzi.

Nie powinno być w chlewach myszy i szczurów, gdyż świnie zarażają się od nich trychinami.

Odczody ludzkie nie są karmą dla trzody, dlatego też ustęp powinien być szczelnie zamknięty. Świnie jedząc wydulin ludzkie zarażają się wągrami. Ludzie znów, jedząc mięso świń wągrowatych, zarażają się soliterem.

Cały chlew trzeba możliwie często bielić, zmiatać pajęczyny i usuwać wszelkie nieczystości.

niecznych. Są tam formy o kłosach czerwonych, brązowych, czarnych i t. p., odmiany o kłosach owłosionych, ościach czerwonych i t. d. i. t. d.

Szczególnie ciekawą okazała się odmiana, wykryta w Afganistanie przez światowej sławy badacza N. I. Wawilowa w roku 1924 (t. zw. odmiana afgańska).

W odróżnieniu od naszego żyta, którego kłosa cechuje os trwała, ma odmiana ta osadkę kłosa zupełnie łamliwą. Kłosa jej po dojrzaniu rozpadają się na poszczególne człony, rozsiewając w ten sposób swe kłoski. Jest to cecha bardzo pierwotna, właściwa prawdziwym roślinom dzikim.

Właściwość ta powoduje, że jest to chwast bardzo przykry, trudny do zwalczania, szczególnie gdy występuje masowo. Jedną z form tej walki jest sprzątanie odpadłych kłosków z pola miotłami, jak to praktykują po żniwach rolnicy okolic Kabulu.

Równocześnie znaleziono w tychże krajach azjatyckich wszelkie przejścia od tej odmiany o kłosie łamliwym do form chwastu o kłosach tak samo trwałych jak u żyta uprawnego. Są to odmiany o kłosie rozpadającym się przy dojrzaniu tylko częściowo. Poza to w r. 1916 w Pamirze, a później i w Armenii, w okolicach o bardzo pierwotnej kulturze, wykryto również formy żyta uprawnego o kłosie do pewnego stopnia łamliwym. (DCN).

PORADY

Taczki na sankach

Gdy spadnie duży śnieg, praca z taczkami jest niemal zupełnie niemożliwa. Wiedzą o tem ci, którzy w czasie tym mają taką pracę do wykonania. Bardzo często jednak zdarza się, że transport w inny sposób jest bardzo utrudniony. Otóż możemy sobie w tym wypadku bardzo łatwo poradzić, sporządzając dla koła taczek rodzaj płozy, na której umieszczamy koło nieruchomo. Z blachy sporządzamy rynnę, na jednym końcu zaokrągloną. W środku tej rynny przybijamy dwie listewki w odległości takiej, by koło taczek dokładnie między niemi umieścić można.

Wiadomości różne

Mowa Ministra Rolnictwa J. Kaulińsza

Minister Rolnictwa, J. Kaulińsz, w dniu 6 stycznia wygłosił przez radio obszernie przemówienie o pracy podległego mu resortu.

Dotychczas, według oświadczenia p. Ministra, przyznano 186 tysięcy działek ogniotrwale. Pomimo to jeszcze około 40% uczestników walk o niepodległość nie otrzymało ziemi. Ministerstwo przede wszystkim zaspokoi to zapotrzebowanie.

W roku bieżącym Ministerstwo zwróci szczególną uwagę na popieranie budownictwa ogniotrwalego.

W roku ubiegłym przez Min. zostały przeprowadzone prace melioracyjne, osuszania nisko położonych miejscowości, przyczem długość wykopanych rowów wynosi 2 tysiące kilometrów.

Ministerstwo zwraca baczna uwagę na racjonalną gospodarkę leśną. Przy eksploatacji lasów zatrudniono 55.000 osób. Na prace leśne przeznaczono 20 milionów latów.

Len jest jednym z najlepszych towarów eksportowych i jego produkcja będzie otoczona szczególną opieką.

W ciągu ostatnich piętnastu lat posadzono przeszło 2 miliony różnych drzew owocowych. Kulturowanie sadów jest popierane przez Ministerstwo.

Minister szczegółowo omówił wszystkie działy gospodarki wiejskiej i wskazał, że dla osiągnięcia warunków racjonalnej gospodarki jest potrzebna prawidłowa polityka rolna, regulowanie rynku miejscowego i wzmacnianie eksportu.

Aktywność handlu zagranicznego

Według danych Państwowego Urzędu Statystycznego, w listopadzie ub. r. z Łotwy wywieziono towarów na sumę 9,2 milionów latów, za ten sam okres czasu importowano towarów na ogólną sumę 8,7 mil. latów.

Pierwszy dzień wolnego handlu w ZSRR

Z Moskwy donoszą: na całym terytorjum Związku Sowieckiego wprowadzono w życie nowy system wolnej sprzedaży chleba ze sklepów państwowych i spółdzielczych. W Moskwie i Leningradzie oraz innych większych miastach od wczesnych godzin rannych przed sklepami żywnościowymi gromadziły się tłumy obywateli, chcących zobaczyć rozpoczęcie wolnej sprzedaży pieczywa. Sprzedaż chleba odbywała się bez większych przeszkód, ponieważ w przeddzień nagromadzono znaczne zapasy pieczywa. Jedynie w niektórych miastach prowincjonalnych zanotować można było trudności, gdyż zapasy nie wystarczyły, by zaspokoić popyt na chleb.

Obecny stan polskiej floty handlowej

W chwili obecnej polska flota handlowa liczy 55 jednostek morskich mających łączną pojemność 64.358 t. Polska flota handlowa utrzymuje 8 regularnych linii na łączną ilość 40 linii regularnych portu gdyńskiego. W r. b. tonaż polskiej floty handlowej wzrośnie o 33 tys. t. po wykończeniu znajdujących się w budowie statków.

Straszniejsze od szarańczy są zielone papugi

Na środkową Australję, po kolosalnych stratach, jakie przyczyniła szarańcza, spadła nowa klęska, tym razem w postaci milionów zielonych papug. Ptaków tych była tak niezmierna ilość, że zanieczyściły one wszystkie źródła wody i pożarły na polach i w sadach wszystko, co jeszcze pozostało po szarańczy.

Owoce w zimie

W zimie należy pamiętać, zanim się przystąpi do spożywania owoców, o uprzednim ich ogrzaniu w temperaturze pokojowej w ciągu kilku godzin. Przeszta roślina ma szczególne znaczenie dla osób, zachowujących stale dietę z powodu cierpienia żołądka lub kiszki, dla ludzi słabowitych i dzieci.

Doskonałą namiastką owoców w zimie są jarzyny kwaszone: kapusta, ogórki. Surowa kwaszona kapusta jest daleko trwalszym zbiornikiem witaminów od, dajmy na to, kapusty, przechowywanej w główkach.

DZIEJE UPRAWNEGO ŻYTA

Skąd pochodzi najważniejsze nasze zboże? Jak powstało i na jakiej drodze do nas przybyło?

Pytania te będą tem ciekawsze, gdy uwzględnimy dane historyczne i przedhistoryczne.

Żyto, główne zboże chlebowe Celtów i Słowian, pojawia się w Europie stosunkowo późno. Gdy pszenicę, jęczmień, proso, len i wiele innych roślin uprawiano już w neolicie — najstarsze znalezisko żyta pochodzi dopiero z okresu spizowego (bronzu). Bardziej obfite jego występowanie rozpoczyna się jeszcze później, bo z końcem okresu spizowego, a zwłaszcza w okresie żelaza.

Uderza przytem fakt, że zboże to było zupełnie obce prastarym kulturom Egiptu, Indyj, Chin i innych krajów Wschodu. Dla wielu z nich nieznanem jest ono do dziś dnia.

W świetle tych danych pochodzenie żyta uprawnego jest jeszcze bardziej zagadkowe. To też — pomimo licznych badań botaników, prahistoryków, lingwistów itp. — wyjaśnienie tej interesującej sprawy jest dziełem ostatniego dopiero piętnastolecia.

Żyto — przykry chwast

Nowsze wyprawy do krajów Azji Przedniej, organizowane głównie przez Instytut hodowli roślin w Leningradzie, wykryły fakty zdumiewające.

W krajach, w których żyta niema wcale w uprawie, albo też znaczenie tej uprawy jest zanikome, wykryto ogromne bogactwo jego form. W Azji Mniejszej, Armenii, Persji, Afganistanie, Górnej Bucharze i in., gdzie żyto jest popolitym chwastem na polach pszenicy i jęczmienia (jak kąkol lub bławatek), znaleziono dziesiątki nowych, dotąd nieznanych odmian bota-



NAUKI

Ludzie z DZI w drodze na

Czy i kiedy pierwsi ludzie ziemscy pojedą z wizytą na jakikolwiek z planet, choćby naszego systemu słonecznego?

Czy i kiedy wyrzuciona zostanie z ziemi w przestrzeń wszechświata pierwsza rakieta „międzynarodowego” towarzystwa komunikacyjno-kosmicznego.

która zaleci na Wenerę, Marsa lub Merkurego, a choćby na Księżyc — z tem, że pasażerowie owej rakietki będą mogli ze swej podróży powrócić i zdać nam relacje z tego, co zobaczyli na owych planetach?

Oto odpowiedź na te pytania, jakiej udzielił

ratorjum, pracującego specjalnie nad rezultatami wzlotów do stratosfery), nasz rodak, inżynier dr. Hauss oraz inżynier Kipfer, najbliższy współpracownik prof. Piccarda.

— „Mamy głębokie przeświadczenie, że budowa rakietki międzyplanetarnej” która nie tylko z ziemi wyleci, lecz następnie na nią powróci, jest kwestją już kilkunastu lub kilkudziesięciu najbliższych lat.

W chwili obecnej teoretycznie konstrukcja rakietki międzyplanetarnej została już rozwiązana.

jednemu z przedstawicieli pism polskich kierownik słynnego laboratorjum przy uniwersytecie w Brukseli (labo-

Nauka w tym kierunku posuwa się niestychanie szybko, dzięki poparciu udzielanemu jej przez cały szereg towarzystw naukowych, które przeznaczyły wiele nagród za najlepsze prace w tym kierunku.

Na największą uwagę zasługuje tu przedewszystkiem projekt rozprężenia gazów płynnych, które przechodząc w stan gazowy będą pchać torpedę międzyplanetarną z niebywałą szybkością. Poza tem projektowano użyć dla rakietki, jako siły pędnej, rozkładania pierwiastków chemicznych, jak ołowiu czy bromu. To ostatnie pozostaje jednak w ramach tylko teorii.

Omówmy najprzód sposób pierwszy. Jeśli polączymy wodór i tlen, wówczas ilość energii cieplnej, jaka w ten sposób powstanie, wynosi cyfrowo 117.000.172 kalorii grama. Energia ta powstaje przez łączenie się wodoru z tlenem i daje w wyniku parę wodną. Otóż ta wielka ilość energii, o ileby mogła znaleźć zastosowanie bezpośrednio przy wylocie rakietki, pozwoliłaby osiągnąć siłę wyrzutu odpowiadającą 10 km na sekundę. Z podobną szybkością rakietka nasza doleciała na Venus w ciągu 48 dni i 14 godzin, na Marsa zaś w 90 dni i 8 godzin.

Drugi sposób, mający nam dostarczyć energii pędnej dla rakietki może być otrzymany przez rozbijanie atomów. Dla wyrzutu rakietki trzeba by jednak rozbić parę miliardów atomów jednocześnie co rzecz oczywiście praktycznie jest w obecnej chwili nie do rozwiązania.

Konstrukcja samej rakietki nie przedstawia właściwie wielkich komplikacji. Dokonano już na ten temat cały szereg prób z wynikami dodatnimi. Na największą uwagę zasługują prace prof. Goddarda.

Trudności sprawia tu sam człowiek. Przedewszystkiem więc zastanówmy się, czy będzie on mógł żyć w warstwie międzyplanetarnej, gdzie nie istnieje przyciąganie? Jest to problem największej wagi, gdyż siła ciężenia jest bodaj jednym z zasadniczych warunków fizycznych istnienia naszego organizmu. Dzięki przyciąganiu ziemi czujemy

Z życia sławnych Polaków

Serce Chopina

Jako dwudziestoletni młodzieniec opuścił Fryderyk Chopin Ojczyznę, udając się przez Niemcy do Paryża. Zostawiał za sobą sielskie dzieciństwo, spędzone w rodzinnej wiosce, Żelazowej Woli, gdzie już jako 6-letni chłopiec wstawał nocą — i bosy, w jednej koszulince siadał do fortepianu, grając z pamięci utwory, które dnia poprzedniego grała jego ukochana matka. Zostawał w kraju rodziców i rodzeństwo oraz serdecznych przyjaciół z Liceum Warszawskiego, gdzie ojciec jego był nauczycielem. Po młodzieńczych triumfach wśród swoich, dusza artysty rwała się w szeroki świat.

Gdy przebywał przejazdem w Niemczech, doszła go wieść o wzięciu Warszawy przez Moskali. Wpadł wtedy w wielką rozpacz. Nie ukończył tego smutku triumfy, jakich zaznał po przekroczeniu granicy. Nie przeczuwał jeszcze, że każde miasto, przez które przejeżdżał, szczyścić się będzie kiedyś, że miało szczęście gościć go u siebie.

W Paryżu słyszano już o nim. A przecież borykał się tu Chopin z trudnymi warunkami i biedą zaglądała mu do czu. Zdecydował się więc opuścić Francję, ale los pomógł mu w ostatniej chwili. Przed odjazdem spotkał na ulicy przyjaciela, Walentyna Radziwiłła, który zaczął go prosić, aby udał się z nim na przyjęcie.

We wspaniałych salonach panował wesoły gwar rozmów, szumiały jedwabne suknie dam, grały barwami diamenty, błyszczwały stroje ambasadorów. Chopin

pokrywał swoją zadumę dowcipem i humorem, z którego był znany. Gdy wreszcie na prośby gospodarzy podszedł, wytworny i smukły, do fortepianu, w salonie zapanowała cisza. Z nad klawiszów zerwała się burza, uderzył szturm huraganu. Akompanjowały mu jęki boleści i rozdzierającego smutku. Czy był to krzyk duszy artysty? Nie, to było coś więcej. W szumie wściekłego wiatru, w łopocie jakby skrwawionych sztandarów rozlegały się raz po raz wystrzały armat. Słuchacze oniemieli. Nikt zdawał się nikogo już nie dostrzegać, w ulewie dźwięków zniknął sam fortepian. Z pod klawiszów grzmiały echa śmiertelnej walki i bunt i protest wszystkiego, co wzniosłe i szlachetne, przeciwko tyrańskiej przemocy i krzywdzie... Tak rozszalała ta pieśń nieśmiertelna, jeden z najwspanialszych utworów Chopina. Na pobladłych twarzach zebranych odmalowało się zdumienie i strach przed czemś groźnym i potężnym i podziw dla jakiejś ogromnej, nieznannej im mocy. Mało kto wiedział wówczas, że preludjum D-moll skomponował Chopin pod wrażeniem wieści o zdobyciu Warszawy przez Moskali... Do końca zebrania panował już poważny, uroczysty nastrój. Aristokracja i najbogatsi ludzie w Paryżu prosili go, aby zechciał dawać w ich domach lekcje. Brał od tej pory najwyższe honoraria w Paryżu. Tylko rodakom udzielał lekcji bezpłatnie.

Mając odtąd byt zapewniony, przepelnio-

ne wonią, barwą i głosem ziemi ojezysteju, rzeczy można — jej najżywotniejszemu sokiem. To, co było najbardziej narodowe, stawało się zarazem w jego muzyce najgłębiej ludzkie. Najślawniejsi artyści pragnęli go usłyszeć i poznać tajemnicę czaru jego sztuki, król francuski zasypywał go darami, królowa Wiktorja podczas jego pobytu w Anglii, przybyła specjalnie na przyjęcie do księżny Sutherland, do-wiedziawszy się, iż będzie na niem grał Chopin.

Jeżeli Chopin, jako kompozytor i wirtuoz, budził podziw i zachwył cudzoziemców, to polskim, słuchaczom muzyka jego dawała ponadto żywą wizję kraju ojczystego. W najgłębszym wzruszeniu zapominali wtedy o niedoli wygnania. Pod dotknięciem aksamitnych palców Chopina fortepian lkał chwilami jak skrzypce, to znów skarżył się głosem ludzkim na niczym nieukojoną tęsknotę.

Nie ujrzał Polski już nigdy nieśmiertelny poeta fortepianu. Zgasł w roku 1849 w Paryżu, na rękach swego ucznia, w otoczeniu serdecznych przyjaciół, wśród woni fiołków, które tak lubił za życia. Śmierć jego wstrząsnęła całym Paryżem. Uroczystość pogrzebowa zamieniła się w olbrzymi żałobny koncert najwspanialszej muzyki z udziałem najslawniejszych artystów. Wtedy to po raz pierwszy orkiestra konserwatorium paryskiego odegrała przejmującego Marsza pogrzebowego, który odtąd stał się hymnem żałoby na całym świecie. Ciało Chopina złożono na cmentarzu Père Lachaise, lecz serce jego zgodnie z życzeniem artysty przewieziono w urnie do Warszawy, gdzie spoczęło w kościele św. Krzyża.

DZINY siężyc

Wiadomości literackie

literatury
i sztuki



100-lecie pierwszej polskiej książki, wydanej w Ameryce. W roku obecnym przypada setna rocznica wydania pierwszej polskiej książki w Stanach Zjedn. Książką tą był podręcznik do nauki języka angielskiego, który dla deportowanych wówczas przez Austrię rozbitek Powstania Listopadowego ułożył Marcin Roszkiewicz, wygnaniec z ziemi ojczyznej, były profesor Liceum Krzemienieckiego. Książka ta nosiła tytuł: „Rozmowy do ułatwienia nauki języ-

ka angielskiego dla emigrantów polskich“. Skromna ta książeczka wyszła z drukarni Johna Younga w Filadelfji i miała służyć za podręcznik w szkółce, dla rodaków w Filadelfji. Chodzi więc tutaj zarówno o setną rocznicę wydania pierwszej polskiej książki w Ameryce, jak i o stulecie pierwszej polskiej szkółki w Ameryce.

Cyprjan Norwid

Moja piosenka

I.

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów nieba...

Tęskno mi, Panie...

II.

Do kraju tego, gdzie winą jest duża
Popsować gniazdo na gruszy bocianie,
Bo wszystkim służy...

Tęskno mi, Panie...

III.

Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
Są jak odwieczne Chrystusa wyznanie:
„Bądź pochwalony“.

Tęskno mi, Panie...

6 katedr ofiarowano profesorom polskim w amerykańskich uniwersytetach. Jak donoszą z Chicago, odbyło się tam drugie zebranie zarządu stowarzyszenia profesorów „University Friends of Poland“ w którym wzięło udział wielu profesorów różnych uniwersytetów oraz konsul generalny RP. Gawroński. Na zebraniu prezydent uniwersytetu Creighton w Omaha oświadczył, że przeznacza 4 katedry dla przyszłych profesorów-Polaków, dziekan prawa uniwersytetu De Paul, prof. Clarke, ofiarował jedną katedrę dla polskiego prawnika a dziekan uniw. Loyola, prof. Mac Cormick, jedną katedrę dla kandydata polskiego. — Na posiedzeniu tem mówił prof. Clarke o staraniach, poczynionych w kierunku wygłaszania przemówień o kulturze polskiej w ramach amerykańskich godzin radiowych, celem zapoznania Amerykanów z naszą kulturą. Następnie postanowiono wysłać do prez. Roosevelta zaproszenie, by zechciał przyjąć godność honorowego prezesa towarzystwa. Odczytano listę nowych 45 członków, z których na razie przyjęto 4-ech, m. in. konsula Gawrońskiego.

„Krzyżacy“ po francusku. Na rynku księgarskim Paryża ukazało się dzieło Sienkiewicza „Krzyżacy“ („Chevaliers Teutoniques“), przełożone po raz pierwszy w pełnym tekście. Przekład wyszedł z pod pióra Jacques de Tersant i J. A. Teslara. Książka ukazała się w nakładzie Edgara Malfere.

wagę głowy na ramionach, ramion na tułowiu, tułowia na nogach, a nóg na ziemi. Wszystkie nasze ruchy i funkcje są do tego przystosowane.

Istnieje jeszcze inna przeszkoda, jest nią mianowicie szybkość rakiety. Może to przede wszystkim spowodować zaburzenia fizjologiczne, utratę przytomności, a nawet śmierć. Człowiek odczuje prawie dopodobnie „chorobę międzyplanetarną“, tak jak odczuwa teraz „chorobę morską“, -- tylko że skutki pierwszej mogą być silniejsze.

Wszystkie te jednak przeszkody nauka zwalczy, tak jak zwalczyła dotąd wiele. Istnieją już projekty skompensowania w sposób sztuczny przyciągania ziemi, przez odpowiednią budowę kabiny uda nam się uniknąć konsekwencji zbyt wielkiej szybkości. Jedną rzecz wszakże nie ulega wątpliwości; pierwsze rakiety wystartują z ziemi bez ludzi, lecz będą kierowane przez specjalną energję uzależnioną od naszej woli. Dopiero po dodatnim zakończeniu tych prób w rakiecie zajmie miejsce człowiek.

Przypuszczalnie pierwsza podróż międzyplanetarna odbędzie się na księżycu.

W komorze reakcyjnej nastąpi łączenie się gazów, które wychodząc przez kanał wylotowy będą pchały rakiety naprzód.

Otóż najprawdopodobniej pierwsza wyprawa zostanie dokonana bez lądowania na Księżycu. Skłata się na to wiele przyczyn, z których najważniejsza jest ta, iż

niewiadomo w jaki sposób z księżyca moglibyśmy wystartować zpowrotem na ziemię. Nasz lot musiałby zatem polegać na dolecaniu na księżyc, okrążeniu go i powrocie bez lądowania na ziemię.

Rzecz jasną zasadniczą jest tu obliczenie kąta, pod którym nastąpiłby odlot.

Jeśli bowiem w sferę przyciągania księżyca trafimy, wówczas spowodują ono zakręt naszej rakiety dookoła niego i następnie powrót na ziemię.

Co się stanie natomiast, jeśli kąt odlotu rakiety z ziemi byłby za mały? Rakietka uderzy wówczas w księżyc i rozbije się. W wypadku gdy kąt będzie za duży, rakietka polecą w dalsze przestrzenie międzyplanetarne bez możliwości powrotu.“

Należy przypomnieć, że w roku 1931 zarówno Inż. Kipfer'a jak i Piccarda uważano za samobójców i żadne towarzystwo asekuracyjne nie chciało ich przed pierwszym lotem do stratosfery ubezpieczyć.

Jak daleko jesteśmy już zdawałoby się od owej chwili -- mimo, że minęło od niej zaledwie trzy lata! Dziś do stratosfery lata się już samolotem. Nauka idzie naprzód olbrzymimi krokami. Kto wie czy za lat już kilkadziesiąt lot na księżyc będzie posiadał wogóle znamiona rewelacji! Kwestja -- czy uda się nam jeszcze do chwili tej dożyć?

Fakt istnienia życia na Ziemi wskazuje na to, że w wypadku znalezienia podobnych warunków na innych planetach, czy to w naszym układzie słonecznym, czy też w innych, życie może się rozwijać,

Skąd się tam jednak mogłoby ono wziąć?

Na to jest kilka odpowiedzi. Przede wszystkim więc mogło powstać w ten sam sposób, jak na ziemi. Nauka zajmuje się

w którym mogłoby rozwinąć swe życie.

W jaki sposób możemy przenieść życie z ziemi na inne planety?

Tu wytłumaczenie daje nam teoria o świetle Einsteina, uzupełniona przez innych uczonych. Światło przedstawia mianowicie cząsteczki materjalne o nadzwyczajnie małych wymiarach, pędzące przed sobą z niezwykłą szybkością (300.000 km na sekundę). Wiedząc to, łatwo zrozumieć, iż napotkawszy na swej drodze spory, światło pcha je, że się tak wyrazimy opinowo, przed siebie stąd też bardzo łatwo może je przenieść na inne planety.

jednak obecnie problemem przenoszenia życia we wszechświecie.

Wyjaśnijmy, co to znaczy.

Wiadomem jest, iż istnieją ciała czy cząsteczki żyjące niezwykle małych rozmiarów. Mianowicie znane są nauce spory (zarodniki roślin), których średnica wynosi zaledwie 0.0002 milimetra. Obok swej niesłychanie mikroskopijnej wielkości są one niewymiernie lekkie, to znaczy, iż ciężaru ich nie jesteśmy poprostu w stanie określić. Otóż z chwilą, gdy takie spory opuszczą swą kolonję na macierzystej roślinie, dostają się one nagle w wieczny ruch cząsteczek, tak zwany „ruch Browna“ i pozostają w nim, aż do chwili, kiedy to znajdują się na odpowiednim gruncie,



WANGARDA KOLUMNĄ MŁODYCH

Bilans rocznej pracy

Wychowanie religijne

Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego Z. P. M. K. w Łotwie za okres od dn. 6. I. 34 r. do dn. 6. I. 35 r.

Siedmiomiesięczna kadencja 1-go Zarządu Głównego ZPMK z roku 33-go przyniosła w wyniku scalenia młodzieży polskiej w Łotwie i nakreśliła prawdziwy obraz możliwości rozwoju Związku. Ten krótki okres pracy 1-go Zarządu obfitował w szereg doniosłych faktów z naszego życia organizacyjnego, krystalizując ostatecznie strukturę ideową młodzieży zrzeszonej w Związku.

Ustępujący Zarząd Główny ZPMK, obrany na Walnym Zjeździe Delegatów w dn. 6. I. 34 r. w składzie osobowym: prezes Wł. Ilnatowicz, v-prezes W. Rudź, v-prezes K. Grycan, sekretarz B. Leonowicz i skarbnik H. Stankiewicz, z wielkimi powodzeniem prowadził działalność Związku. Ubiegły rok pracy obfitował w cały szereg wyczynów, zakrojonych na dużą skalę. Praca Związku kształtowała się w następujących referatach: 1. referat organizacyjny, 2. referat wychowania religijnego, 3. referat kulturalno-oświatowy, 4. referat gospodarczy, 5. referat w. f. oraz 6. referat prasowy.

Te referaty niech będą deseniem na którym zewnątrz się wysiłek Zarządu Głównego, Zarządów poszczególnych filij oraz licznej rzeszy członków ZPMK.

Zagadnienia organizacyjne

Dla zorientowania w całokształcie schematu ZPMK, przytaczamy kilka dat, ilustrujących rozwój organizacji. W chwili powołania 1-go Zarządu Głównego ZPMK liczył 150 członków, koniec tego okresu zamknęliśmy liczbą 892 członków. Obecnie ZPMK liczy w swych szeregach 1450 członków, zorganizowanych w 18-tu filjach.

Pierwszy Zarząd Główny scalit młodzież polską w 15-tu filjach, zorganizowanych w ważniejszych ośrodkach Polonji łotewskiej. Ustępujący Zarząd Główny kontynuując pracę organizuje 3 dalsze filje:

dn. 4-go lutego 1931 r. w Jelgawie, liczącą przy założeniu przeszło 20 członków;
dn. 5-go marca 1934 r. w Lepaje, liczącą przy założeniu 48 człon.

dn. 11-go marca w Kuzminach, liczącą przy założeniu 16-tu człon.

Z przyczynu od nas niezależnych została przerwana akcja organizacyjna dalszych 2-ech filij, całkowicie przygotowanych do uruchomienia.

Cyfry powyższe dosadnie charakteryzują żywotność i ekspansję ZPMK wszędzie tam, gdzie chociażby najmniejsza garstka młodzieży polskiej w Łotwie przebywa, pozwalając się spodziewać, iż w niedalekiej przyszłości cała młoda Polonja zostanie skupiona w Związku.

Praca w zakresie referatu organizacyjnego prowadzona była intensywnie we wszystkich filjach w kierunku wzmocnienia ZPMK pod względem ilościowym. Jak i przedtem, w pracy swej nie ograniczaliśmy się wyłącznie do zagadnień li tylko młodzieżowych, lecz również staraliśmy się utrzymać ścisły kontakt ze starszym społeczeństwem. Wiele dorobku naszego wiąże się ściśle z akcją współdziałania ze starszym społeczeństwem. Zaufanie, jakie zdobyliśmy w społeczeństwie polskim dla naszej inicjatywy i energii było przyczyną, iż pewne imprezy całkowicie i wyłącznie powierzano nam do przeprowadzenia (np. — wycieczka w sierpniu 1934 roku na Światowy Zjazd Polaków).

W swej pracy organizacyjnej Związek współpracował ze wszystkimi organizacjami polskimi w Łotwie.

Stosunek z organizacjami poza granicami kraju był utrzymywany jak i w latach ubiegłych, w pierwszym rzędzie ze Światowym Związkiem Polaków, szczególnie z jego działem młodzieżowym.

Rok 1934 w życiu Polonji przeszedł pod hasłem Światowego Zjazdu Polaków, Złotu Młodzieży z Zagranicy i 1-ych Igrzysk Sportowych. Te, zakrojone na światową skalę, imprezy były bodźcem i impulsem w naszej pracy w tym zakresie: zorganizowaliśmy wycieczkę na Zjazd, wzięliśmy czynny udział w Zlocie, wreszcie reprezentowaliśmy Polonję na Igrzyskach.

Organizację uczestnictwa w Igrzyskach poruszamy przy omawianiu kwestyj referatu w. f. tu wskażemy na nasz wyczyn podkreślając uczestnictwo w Zlocie i Zjeździe.

Zjazd, Złot i Igrzyska były poczynaniem ze wszechmiar poważnym.

Z naszego terenu na Zjazd i Złot wyjechała wycieczka w składzie 120 osób. Ogrom pracy przygotowawczej przewyciężyliśmy jedynie zawiądzając intensywną działalność Zarządu Głównego i szeregu osób dokooptowanych.

Zbiorowa wycieczka wyjechała na Zjazd 4-go sierpnia ub. r. pozostając zagranicą blisko 10 dni, mając możność szczególnego zwiedzenia Polski.

Uczestnictwo nasze w Zjeździe i Zlocie zasługuje na tem większą uwagę, że poszczególne przedstawiciele młodzieży polskiej z Łotwy, poza gremjalnym uczestnictwem, zaangażowani zostali do ścisłej pracy w Prezydium Złotu i Komitecie organizacyjnym, gdzie wygłosili m. in. szereg przemówień, złożyli szereg wniosków.

Referat organizacyjny podejmował liczne dojazdy członków Zarządu Głównego i poszczególnych delegatów na tereny, gdzie istniały filje ZPMK, utrzymując z filjami żywy kontakt.

Hasło programowe z okresu budowania Związku stwierdzające, że będąc dobrymi katolikami będziemy również wiernymi synami narodu polskiego — przyswieceło nam również i w okresie sprawozdawczym. Nasze starania w kierunku uzyskania kapelana przez zmianę formalnej strony odnośnej części statutu, jak dotychczas, nie dały rezultatu, gdyż poprawka statutowa w tej mierze została narazie nieuwzględniona przez Sąd Okręgowy.

Dokładaliśmy jaknajdalej idących starań, by żadne dysonanse z władzami kościelnymi na terenie Związku i filij nie miały miejsca.

Poczynania i imprezy wszystkich parafji, przy których istnieją filje ZPMK, w zakresie praktyk religijnych popieraliśmy z jaknajdalej idącą gorliwością. Wielu członków ZPMK należy do chórów kościelnych, w niejednym wypadku będąc ich ostoją. Wiele imprez dochodowych na potrzeby parafji zostały pomysłnie przeprowadzone przy bezpośrednim poparciu filij i członków Związku.

Wzorem roku ubiegłego w okresie B. N. zorganizowane zostały choinkidła działalności, dla młodzieży i starszych. W poszczególnych wypadkach urządzano szopki, betlejki, co wszędzie spotkało się z jaknajwiększym uznaniem parafjan.

Na specjalne podkreślenie zasługuje inicjatywa ZPMK w dziedzinie organizowania misteryj i wieczorów religijnych. W okresie Wielkiego Postu zostało przeprowadzone 14 imprez tego charakteru z wyświetleniem obrazów „Chrystus Król”, okolicznościowymi referatami, deklamacjami i t. p. Poczynania nasze w tej dziedzinie znalazły żywy oddźwięk w społeczeństwie, czego najlepszym dowodem była frekwencja, prawie we wszystkich wypadkach przepelnione lokale, w których imprezy te miały miejsce. W kilku wypadkach, naskutek życzenia parafjan, wyświetlanie „Chrystusa Króla” było powtórzone.

Sprawy kulturalno-oświatowe

Rozumiejąc doniosłość akcji kulturalno-oświatowej w najszerszym tego słowa znaczeniu — ZPMK dokładał wielkich starań, by postulaty programowe w tym zakresie wcielić w czyn. Działalność nasza w tym kierunku intensywnie prowadzona spopularyzowała ideje kulturalno-oświatowe w szerokiej masach.

Staraniem naszym zostały przeprowadzone liczne imprezy, które świadczyły, iż ZPMK jest pionierem kulturalnym i oświatowym.

Zawsze mieliśmy na względzie potrzebę lokali i świetlic dla wszystkich filij. Dlatego też liczne „Domy Polskie” i świetlice, stworzone przez 1-szy Zarząd Główny, a ofiarnością społeczeństwa polskiego utrzymywane, potrafiliśmy w roku ubiegłym nie tylko utrzymać i polepszyć ale też stworzyć nowe. W ścisłym związku ze sprawą lokali stoi kwestja świetlicowa.

(DCN).

Zjazd ZPMK

Uchwały Zjazdu

odbył się w niedzielę, dnia 6 b. m., w Daugawpilsie. Obrady rozpoczęły się o godz. 14-tej i trwały do godz. 19-tej. Z ogólnej liczby 81 delegatów na Zjazd przybyło 64 przedstawicieli 18-tu filij Związku.

Zjazd zagał wice-prezes ustępującego Zarządu Głównego kol. Leon Salcewicz w dobitnych słowach kreśląc obraz pracy organizacji.

Na przewodniczącego, przez akklamację, został powołany kol. B. Golubiec, na wice-przewodniczących: kol. kol. L. Mozalewski i K. Grycan, na sekretarzy: O. Nataiko i P. Długoborska.

Po przemówieniu przewodniczącego, który krótko zobrazował warunki, w jakich się rozwija ZPMK, przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego — odczytania i przyjęcia protokołu z ostatniego Walnego Zjazdu Delegatów. Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu Głównego odczytał kol. B. Leonowicz. W treściwym i obszernym referacie, ustępujący Zarząd zreasumował swój wysiłek w roku 1934. W kolejności została omówiona działalność sześciu referatów: organizacyjnego wychowania religijnego, kult.-oświatowego, gospodarczego, wychowania fizycznego oraz prasowego i sekretarjatu. Sprawozdanie kasowe przedłożył zebrany kol. H. Stankiewicz.

Po odczytaniu i przyjęciu sprawozdań, przewodniczący zgłosił propozycję wystosowania depesz ho-

I.

Walny Zjazd ZPMK odwołuje się do ogółu młodzieży polskiej w Łotwie o czynne ustosunkowanie się do idei Związku, reprezentującego młodą myśl i młody czyn. Pomni na sławne tradycje Narodu Polskiego, stać będziemy mocno na straży naszych ideałów narodowych, będąc zawziętymi obywatelami Państwa Łotewskiego, biorąc żywy udział w twórczej pracy Wodzów Narodu Łotewskiego przy kształtowaniu nowych podwalin państwowych.

II.

Walny Zjazd ZPMK zwraca się z gorącym apelem do wszystkich członków o aktywne ustosunkowanie się do spraw Związku, którego powinni być zawsze dobrymi budowniczymi.

III.

Walny Zjazd ZPMK zobowiązuje członków do bezwzględnej przestrzegania płacenia składek członkowskich które stanowią ważną pozycję w budżecie Związku, zaniedbywanie więc tego obowiązku hamuje ogólny rozwój organizacji.

IV.

Walny Zjazd ZPMK, doceniając i rozumiejąc właściwe znaczenie drukowanego słowa polskiego, odwołuje się do wszystkich członków, by rozpowszechniając polskiego piśma „Nasze Życie“ wraz z dodatkami młodzieżowym „Awangarda“ stało się miłą powinnością wszystkich zawsze z chęcią pełnioną.

V.

Pomni na hasło: „w zdrowym ciele zdrowy duch“, uznane przez wszystkie narody kulturalne — Walny Zjazd poleca nowoobranemu Zarządowi zwrócić jeszcze baczniejszą uwagę na sprawę wychowania fizycznego, dążąc ku powszechnemu usportowaniu członków ZPMK.

VI.

Dla usymbolizowania zwycięskich walk o niepodległość Państwa Łotewskiego, okupioną krwią najlepszych obywateli, rozpoczęto budowę Pomnika Wolności w Rydze. W związku z tem Walny Zjazd ZPMK, w dowód czynnego ustosunkowania się do tego czynu, postanawia zaofiarować na budowę pomnika Wolności Łs. 50,—.

Władze Związku

Do Zarządu Głównego, w kolejności otrzymanych głosów weszli: kol. kol. Wiktor Rudź (53), Władysław Jasionowicz (51), Henryk Stankiewicz (51), Andrzej Jachimowicz (43), Bolesław Leonowicz (33). Kandydatami zostali kol. kol. Edward Iwanowski, Olgierd Nataiko i Piotr Tran.

Do Głównej Kom. Rew. zostali obrani: kol. kol. Wacław Krasowski, Franciszka Kucharska, Leon Salcewicz, Paulina Długoborska, Ignacy Zajkowski, jako kandydaci: kol. kol. Leon Mozalewski i M. Antoniewicz.

Do Rady ZPMK zostali obrani: ks. Bronisław Wierzbicki, Jaroław Wilpiszewski, Stanisław Aleksandrowicz, Kazimierz Plawski, kandydaci: Antoni Talat-Kielpsz i Jerzy Bryc.

Nowy Zarząd Główny ZPMK ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — W. Jasionowicz, wice-prezesi — B. Leonowicz i A. Jachimowicz, sekretarz — W. Rudź i skarbnik — H. Stankiewicz.



U góry — prezydium Zjazdu i nowoobрани Zarząd Główny z prezesem ZPMK kol. Wł. Jasionowiczem i z przewodniczącym Zjazdu kol. B. Golubcem w środku.

donicznych do: Prezydenta Republiki Łotewskiej, Prezydenta Rady Ministrów, dr. K. Ulmanisa, oraz do Prezesa Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Propozycja prezydium została przyjęta przez akklamację.

W dyskusji nad sprawozdaniem pierwszy zabrał głos przedstawiciel filii liepajskiej kol. B. Romanowski, który zaproponował przyjąć sprawozdanie oraz wyrazić gorące podziękowanie ustępującemu Zarządowi za jego ofiarną i wydajną pracę.

W dalszej dyskusji kol. B. Golubiec obszernie zanalizował działalność Zarządu Głównego, która, według słów mowy, zawsze stała na wysokim poziomie. W szczególności zaś, zdaniem mówcy, należy zwrócić baczniejszą uwagę na wychowanie fizyczne szerokich rzesz członków ZPMK, zrywając z błędną zasadą dążenia do rekordów, przechodząc natomiast na system powszechności.

P. Jerzy Bryc proponuje uzupełnić sprawozdanie Zarządu wzmianką, że młodzież, zrzeszona w szeregach ZPMK, stanowi dla państwa element użyteczny, współpracujący z całym Narodem Łotewskim w twórczej pracy przy wykonywaniu nowych podwalin naszego młodego życia państwowego. Uzupełnienie mowy zostaje przyjęte przez zebranych jednomyślnie.

Następnie przystąpiono do obioru nowego władz związku.

Z życia filij ZPMK

w Rydze

Dnia 4 b. m. w Domu Polskim odbyło się nadzwyczajne Walne Zebranie filii rydzkiej, celem którego był obiór delegatów na Zjazd ZPMK. W wyniku głosowania delegatami zostali kol. kol.: Długoborska P., Mazur i Wojciechowska W. Oprócz wyżej wymienionych filiję na Zjeździe reprezentować mieli: kol. Golubiec B., jako członek Zarządu Głównego i kol. Chlewicka W., jako członek Głównej Komisji Rewizyjnej Związku.

w Krasławiu

W niedzielę, 30-go grudnia ub. r., w lokalu Domu Polskiego, odbyło się walne zebranie filii ZPMK. Na przewodniczącą zebrania obrano kol. H. Maciejewiczównę, na sekretarza — kol. K. Sosnowskiego.

W wyniku wyborów do nowego Zarządu weszli: kol. kol. H. Maciejewiczówna (prezes), W. Brazewicz (wice-prezes), H. Cawniówna (sekretarz), J. Myznik (skarbnik), A. Szyłówna (czł. zarządu).

Do komisji rewizyjnej weszli: kol. kol. K. Sosnowski, J. Bielewicz i W. Makarewicz. Delegatami na Walny zjazd ZPMK zostali: kol. kol. H. Cawniówna, H. Maciejewiczówna, W. Brazewicz i W. Makarewicz.

w Ilukście

W niedzielę, dnia 30-go grudnia ub. r., odbyło się walne zebranie członków filii ZPMK w Ilukście. Na przewodniczącą zebrania powołano kol. Cwiklińskiego, na sekretarza — kol. Jachimowicza.

Sprawozdanie z działalności filii za rok sprawozdawczy złożył prezes ustępującego zarządu kol. K. Grycan.

Do nowego zarządu zostali obrani: kol. kol. A. Jachimowicz (prezes), W. Misewicz (wice-prezes), Lasmanowicz (sekretarz), B. Stelmak (skarbnik), M. Stelmakówna (członek zarządu).

W skład komisji rewizyjnej weszli: kol. kol. L. Serafinowiczówna, M. Lasmanowiczówna i K. Grycan.

Delegatami na Walny Zjazd ZPMK zostali: kol. kol. L. Serafinowiczówna, M. Lasmanowiczówna, M. Stelmakówna, A. Jachimowicz, K. Grycan, L. Orłowski. Po zebraniu, przy zanalanej choince, odśpiewano kilka kolend, poczem odczo przystąpiono do zabawy.

W czasie przerwy kol. K. Grycan wygłosił pogadankę na temat aktualny p. t. „Choinka“.

— Harcerstwo —

7-my okręg harcerski w Rydze

Ostatnio został dokonany podział 20-tej drużyny harcerskiej w Rydze na 4 nowe drużyny, noszące — według kolejności — następujące numery: 147, 148, 149 i 150.

Z powstałych naskutek podziału drużyn wraz z drużyną 20-tą utworzono 7-my okręg harcerski, na czele którego stanął pierwszy przewodniczący harcerstwa mecenas Walter Woits.

Gry i zadania

Węzły: 1. Twoje auto (którego ci życzę), zachorowało (czego ci nie życzę). Przejżdżający właściciel innego samochodu chce cię „holować“ do garażu. Masz pod ręką grubą linę. Wymień różne węzły, jakich mógłbyś użyć do przymocowania liny do twego wozu. Zawiąż węzeł, który ci się wydaje najlepszym. Dlaczego użyłeś tego właśnie węzła?

2. Jesteś na łodzi, zbliżającej się do przystani, z palami do przymocowywania łódek. Pokaż, jakbyś przywiązał swą łódź do jednego z tych pali. Zawiąż jeszcze trzy inne węzły, które mogłyby służyć do tego samego celu. Dlaczego wybrałeś węzeł, którego najpierw użyłeś?

Sport i wychowanie fizyczne

WŁADYSŁAW JASIONOWICZ

Sport jako czynnik wychowania narodowego i obywatelskiego

Wielostronność sportowych konkurencyj w klubie, pozwala uprawiać większą ilość sportów naraz, co w rezultacie przynosi uprawiającemu dumę, że jest, choć w mniejszej skali, lecz wielobojowcem i rytym, niarzem, który kto wie, może laury i sławę sciągnie na klub i siebie.

Stykanie się ustawiczne z kolegami wywołuje za zwyczaj przywiązanie do rodzinnej organizacji i wytwarza patriotyzm organizacyjny, które każą sportowcowi być zawsze gotowym do ofiarnego boju za barwy klubowe. Jak daleko zaś ofiarności zawodników jest posunięta, świadczą wyciskane z potu koszulki po zawodach, świadczą sińce i nadwyrężenia, których nie nabywa się sobkowskim chowaniem za innych, lecz i tylko mężnym nastawieniem własnej piersi na razy.

Możność stykania się w klubie z kolegami z wymienianiem zdań fachowych, żartobliwych czy nawet ironicznych odrywa młodzież od szarzyzny życiowej i częstokroć ciężkich warunków materialnych w domu.

W godziwej rozrywce i zdrowym ferworze sportowym zapomina się często biedę, która w domu piszczy.

W zawodach i turniejach nie myśli się o bezrobociu, gnębiącym magminnie młodzież wszystkich krajów.

W wysiłku sportowym duch się udoskonala, szlachetnieje, staje się lepszym.

Postulatami zasadniczymi każdego polskiego klubu sportowego na obczyźnie winna się stać:

- 1) polskość,
- 2) zrozumienie i przekonanie dla sprawy narodowej,
- 3) dokładne uprzytomnienie sobie roli i znaczenia danego skupu polskiego, jako czynnika najlepszych wartości narodu w każdej dziedzinie życia społecznego, politycznego i ekonomicznego.

Dlatego też kierownictwo musi mieć na uwadze:

- 1) bezkompromisowe stawianie zagadnienia: „Polska była zawsze twórcą we wszystkim — nigdy buź rzytcielem;
- 2) właściwe pojmowanie terenowych czynników państwowych;

Praca harcerek lotewskich

W dniach 5 i 6 stycznia b. r. w Rydze odbyła się Konferencja Kierowniczek gajd pod przewodnictwem p. E. Rosenbergs.

W ostatnim okresie czasu utworzono cały szereg nowych oddziałów gajd w Rydze i na prowincji. Po pierwszym styczniu zarejestrowano już 7 nowych drużyn. Konferencja uchwaliła wysłać reprezentację gajd lotewskich na międzynarodowe obozy harcerskie w Polsce, Irlandji i Norwegji. Zdecydowano również przyjąć udział w kursach kierowniczek w Szwajcarii.

M. in. była omawiana sprawa zorganizowania w Łotwie międzynarodowego obozu gajd w roku 1936, na który mają być zaproszone przedstawicielki z Polski, Estonji, Finlandji i Litwy.

Na konferencji była obecna przedstawicielka harcerek polskich p. J. Tworkowska, która przybyła do Rygi celem zaproszenia gajd lotewskich na zlot do Polski i zapowiedzenia wizyty przewodniczącej harcerek polskich p. Wierzbiańskiej, mającej przybyć w najbliższej przyszłości do Łotwy.

Podziękowanie

94-ta drużyna harcerska w Liepaji niniejszem składa swe serdeczne podziękowanie ks. proboszczowi J. Welkme, za lokal, prezesowi „Kola Przyjaciół“ p. J. Chmielewskiemu, p. A. Wilm, przełożonej polskiej szkoły w Liepaji, p. St. Ropp, p. E. Sargun, p. M. Freiman, p. Chmielewskiej, p. R. Sargun i Szan. Gościom za życzliwy współdziałanie i przyczynienie się do urządzenia uroczystej Wigilji harcerskiej w dniu 22-gim grudnia 1934 r.

Przed XI Olimpiadą sportową

Do XI Olimpiady jeszcze daleko. Dopiero za dwadzieścia miesięcy z wysokiej dzwonnicy na blonach w Grunewaldzie zabrmi dzwon olimpijski, dopiero za dwadzieścia miesięcy tysiące sportowców obejmą we władanie stadjon i tereny olimpijskie, napłyną liczni mieszkańcy do olimpijskiej wioski w Döberitz, a już od Nowego Roku rozpoczyna się w centrall biletowej przy Hardenbergstrasse sprzedaż stałych kart wstępu na główny stadjon olimpijski t. zw. „Olympiapass“. Czasu więc chyba aż za wiele!

Niejeden pomyśli: kto będzie kupował bilety na półtora roku zgorą przed imprezą? A jednak jest inaczej: już w listopadzie znaleźli się ludzie przeczorni, obawiający się, że akurat właśnie dla nich zabraknie miejsc. Do centrall biletowej, zupełnie jeszcze nieprzygotowanej, zaczęły płynąć zamówienia na karty wstępu, poparte przekazami pieniężnymi bądź czekami. Do pierwszych dni grudnia ub. r. wpłacono już przeszło 20.000 marek, a nowe zamówienia ciągle napływają, w coraz szybszym tempie. Wróży to nadchodzącej Olimpiadzie poważny sukces finansowy.

— Główny stadjon pomieści 100.000 widzów.

Coraz więcej państw zgłasza swój udział w Olimpiadzie, a ekipy będą o wiele liczniejsze, niż na igrzyskach w Los Angeles. Wpłynęło m. in. zgłoszenie od Peru, którego zespół po raz pierwszy stanie do zasobów olimpijskich. Dotychczas zapewniony jest udział 41 państw. Tylko od przewodniczącego palestyńskiego komitetu olimpijskiego, Kisch, nadszedł list, wyjaśniający, iż ze względu na późne rozpoczęcie prac przygotowawczych zespół palestyński nie będzie mógł przybyć do Berlina na Olimpiadę.

Część państw podała już ilość swych zawodników. Ze Szwajcarii przybędzie ponad 200 sportowców, z Finlandji — 153, a Svenska Gymnastikförbundet wysła zespoły gimnastyczne: żeński i męski. Będą one liczyć razem 2000 osób i zademonstrują na głównym stadjone wzorową lekcję gimnastyki szwedzkiej.

Piękny projekt sztafety z laurem i ogniem olimpijskim na przestrzeni 3000 kilometrów zostanie również zrealizowany. Wszystkie państwa, przez których terytorja prowadzi trasa sztafety, zgłosiły już swój współdziałanie. Termin rozpoczęcia olbrzymiego biegu sztafetowego będzie tak wyznaczony, aby ostatni zawodnik z ogniem z Olimpij przybył na główny stadjon w dniu otwarcia Igrzysk — dn. 1 sierpnia 1936 r., popołudniu.

Olimpiada zimowa odbędzie się u stóp pięknego masywu górskiego Wetterstein w Bawarii, niedaleko od granicy austriackiej, w dolinie przez którą przepływają rzeczki górskie Loisach i Partnach, w wioskach Garmisch i Partenkirchen. Już w styczniu i lutym 1936 roku na tych terenach odbędzie się generalna próba niemieckich przygotowawczych Olimpij w postaci krajowych mistrzostw zimowych. Przy tej okazji będzie można stwierdzić przydatność urządzeń i sprawność aparatu organizacyjnego.

Tor bobslejowy powstał już zimą 1933-34 r. Do świadczenia, jakie przyniósł ubiegły sezon przyczyniły się do ulepszenia toru. Prace są już w toku i będą wykonane przed mistrzostwami, które odbędą się w połowie stycznia 1935 r. Jeszcze w bieżącym miesiącu zostanie wykończony główny stadjon hokejowy. Również pośpiesznie budowane są skocznie narciarskie, wytyczane trasy biegów zjazdowych, długodystansowych i slalomu, przy którym różnica wysokości między startem a metą wyniesie zgorą 1000 mtr.

Na blonach Grunewald, na przestrzeni obejmującej 131 hektarów, wrę pośpieszna, ale systematyczna i dokładna praca. Powstaje olbrzymi, oliczony na 100.000 widzów, główny stadjon olimpijski, urządza się teren konkursów hipicznych z trybunami i stajniami, letnie i zimowe pływalnie, buduje się gmach państwowego urzędu wychowania fizycznego, powstaje wielka ląka dla imprez widowiskowych, przy której zostanie wzniesiona dzwonnica olimpijska. Ponadto powstaje szereg budynków mieszkalnych, liczne boiska treningowe i dom sportu niemiecki, który będzie siedziba naczelnych władz sportowych Rzeszy.

Pojawiły się już barwne plakaty olimpijskie, przyjęto projekt znaku igrzysk. Z zadowoleniem została przyjęta wiadomość, że F. I. F. A. (Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej) postanowiła zorganizować olimpijski turniej piłki nożnej. Na Olimpiadzie w Los Angeles turnieju takiego niebyła.

(DCN).

Kącik Pani Domu

Wiejski chleb na drożdżach to — przysmak

Co należy wiedzieć o herbacie

Pod tą nazwą, pochodzącą od łacińskich wyrazów: „herba theae“, znajdują się w handlu związki liściowe i młode listki krzewu *Thea sinensis*, poddane odpowiedniej fermentacji i wysuszeniu. Krzewy te rosną w Chinach, Japonii i innych krajach Azji.

Herbatę, jako napój, wprowadzili do Europy w XVII wieku Holendrzy. Należy ona do „używek“ czyli produktów, które nie są pożywne; spożywa się je tylko ze względu na smak i własności podniecające, wywołane kofeiną. Jest to alkaloid, znajdujący się w identycznej postaci w kawie. Dlatego spożywanie mocnej herbaty wywołuje u niektórych osób niepokój i inne chorobliwe objawy. Własności smakowe herbaty pobudzają działalność organów trawiennych.

Ważniejszymi składnikami herbaty są: woda, kofeina, garbniki, aromatyczne olejki lotne, tłuszcze, włókniak i popiół; około 40% tych składników rozpuszcza się w wodzie.

W handlu wyróżniamy herbatę: 1) chińską (o liściach wydłużonych), 2) asamijską (o liściach owalnych), 3) cejlońską (o liściach, otrzymanych ze skrzyżowania tych dwu odmian). Towarzystwa prowadzące handel herbatą sporządzają także różne mieszanki herbaty, które dają dobry efekt smakowy. Na rynku handlowym są poza tym surogaty herbaty, sporządzane z różnych roślin i nie posiadające własności podniecających. Herbata z suszonych liści poziomek, wiśni, głogu, jeżyny i obierzyn z jabłek ma zupełnie dobry smak i może doskonale zastąpić herbatę oryginalną, zwłaszcza dla dzieci.

Naparzanie herbaty powinno być racjonalne, t. zn. takie, które rozpuści w wodzie owych 40% składników używkowych znaczenie herbaty.

Polski sposób naparzania herbaty jest następujący: zalewa się ją wrzątkiem w małym imbryku; po kilku minutach trzymania na parze esencję rozlewa się do szklanek, dodając odpowiednią ilość wody.

Herbata naparzona tym sposobem nie wyzyskuje dostatecznie smaku, a szczególnie aromatu herbaty. Lepszy jest sposób następujący, herbatę wsypujemy do uprzednio wyparzonego imbryka i zalewamy tylko taką ilością wody, która pokryje liście herbaty. Po trzech minutach, kiedy cała ilość wody wsiąknie w herbatę i zaczną się wydzielać aromatyczne składniki, zalewamy herbatę taką ilością wrzątku, jaka jest nam potrzebna i pozostawiamy herbatę do naciągnięcia przez dalsze 4 do 5 minut. Nie należy stawiać imbryka z esencją na parze, ani na rozpalonej płytce kuchennej, ponieważ przy zbyt wysokim grzaniu ulatniają się olejki eteryczne i herbata traci zapach. Do zaparzania herbaty nadaje się tylko woda zagotowana, t. zn. miękka. Proporcja użytej herbaty w stosunku do wody zależy od upodobania. 2 łyżeczki herbaty, zaparzone jako esencja do 3 szklanek, dają herbatę mocną.

Do naparzania herbaty należy używać imbryka porcelanowego lub fajansowego wewnątrz pociągniętego glazurą. Imbryki żelazne, aluminiowe i t. p. nie są wskazane, ponieważ działanie chemiczne metali nie jest korzystne dla smaku esencji.

Herbatę należy przechowywać w miejscu suchym, możliwie bez dostępu powietrza, aby zachowała aromat.

ważny wytarte miejsce lub małą dziurkę, trzeba ją — nie zwlekając — cerować. Cerować musimy starannie: małe dziurki cienką igłą i pojedynczą nicią, większe dziury — igłą dłuższą i grubszą i podwójną nicią. Kolor bawełny powinien być starannie dobrany do koloru pończoch czy skarpetek. Cera, zrobiona cienką igłą i pojedynczą nitką jest płaska i mało znaczna, a nowa sziura koło niej nieprędko się robi. Cera starajmy się robić w formie prostokąta, gdyż wtedy jest mniej widoczna.

Budyń z baraniej wątróbki. Baranią wątróbkę wraz z płucami obgotować z włoszczyzną i cebulą, potem scedzić, posiekać drobno, dodać drobnej kaszki gryczanej, mąki, trzy jajka mocno rozbite, soli, pieprzu, pół szklanki kwaśnej śmietany i wszystko dobrze wymieszać. Rondel dobrze posmarować, podsypać bułką tartą. Z wierzchu obłożyć naleśni-

Chleb wiejski — to przysmak, którego wszyscy mieszkańcy miast zazdroszczą wsi i płacą zań drożej niż za chleb z miejskich piekarni. Dobry chleb wiejski powinien mieć następujące zalety: smak żytni z lekkim kwaskiem, drobne dziureczki prawie jednakowej wielkości, zapach kminku albo czarnuszki, trwałość i wilgotność, która sprawia, że choć dobrze wypieczony, tydzień trzyma się świeżo. Wreszcie cienką skórkę i spód biały, dobrze wypieczony.

Proporcja następująca daje doskonale wyniki. 6 kilo mąki żytniej i pół kilo pszennej. 10 deka świeżych drożdży, 3 litry serwatki (nie mleka, gdyż na mleka chleb kruszy się). Łyżka stołowa czarnuszki albo kminku, łyżka soli, jedno jajko. Wydajność — około 8 kilo chleba.

Robota. Przesiać mąkę, rozpuścić drożdże w szklance ciepłej wody. Łać trochę serwatki do mąki, mieszając drewnianą łyżką. Wyrobić rozczyn z połowy mąki na gęstość śmietany, wlać drożdże, wyrabiać przez kwadrans. Posypać grubo mąką, przykryć płótnem i kocem, postawić w ciepłe. Rozczyn powinien ruszyć się po 30—40 minutach; wtedy wsypać sól i czarnuszkę i wyrabiać godzinę, dobierając mąki potrochu. Ciasto powinno być dosyć tęgą i w czasie wyrabiania winno mieć dziurki. Przykryć płótnem, przygotować miski albo koszyki, wyłożone czystym płótnem, niczem nieposypane. Gdy ciasto zacznie pękać, podzielić na misce ręką na cztery części, robić gładkie bochenki, kłaść na formach.

Gdy zaczną rosnąć, palić w piecu długimi szczykami sosnowymi, węgle rozrzucić po piecu, wymieść, spróbować piec mąką, która powinna przybrać kolor pomarańczowy, prędko piec zwilżyć, czyli wyparować płachtą na kij mączaną w wodzie. Bochenki równo rozłożyć, posypując łopate mąką, albo podkładając duże liście kapuściane i smarując chleb jajkiem, rozbitym z wodą.

Jeśli piec jest dobrze wypalony, to nie trzeba chleba przesadzać, lecz wyjąć go w trzy kwadransy do godzinę — najwyżej. Bochenki powinny ważyć po 2 kilo. Po wyjęciu przykryć płótnem, aby skórka była miękka i położyć każdy oddzielnie.

Potrawy z baraniny

kiem i wstawić w piec na duży ogień.

Cynadry baranie. Trzy cynadereki oczyścić z błony, przekrajać wzdłuż i udusić, posoliwszy razem z grzankami. Pokrajać grzybki w kawałki, wrzucić do masła, wlać trochę rosółu. Wszystko to razem zagotować i po wyłożeniu na półmisek cynaderek sosem tym polać.

Z „PANI DOMU“

O POŃCZOCHACH

Pończochy znane są dopiero od XVI wieku, przedtem noszono na nogi okrycia z miękkiej skóry lub z samodziału. Przy obecnej modzie cienkich pończoch można zaryzykować twierdzenie, że gdyby ktoś wynalazł trwałe, nie niszczone się łatwo, a jednocześnie delikatny materiał na pończochy, taki wynalazca byłby błogosławiony przez świat kobiecy. Pończochy bowiem są najczęściej zmienianą częścią garderoby kobiecej, przytem kosztowną.

W fabrykach pończoch pracują przeważnie kobiety, ponieważ w tym dziale potrzebna jest precyzyjna praca.

Mamy pończochy i skarpetki z jedwabiu prawdziwego, sztucznego, z bawełny i wełny. Na lato modne są pończochy z gumką, (która pierze się dobrze) pod kolano, co daje możliwość chodzenia bez paska w czasie upałów. Angolicy noszą i w lecie skarpetki wełniane i to nie tylko na wycieczki, ale na codzień, twierdząc że nie odparzają nóg, gdyż pot wsiąka łatwo w wełnę. Ze statystyki wiemy, że znaczna ilość kobiet zapada na przykre i uciążliwe choroby wskutek noszenia krótkich sukien i jedwabnych pończoch w dni chłodne. Dlatego w zimie, wtedy gdy nie można włożyć ciepłych pończoch lub podpończoszek, powinno się nosić getry, t. j. kamasze.

Do elegancji należy odpowiednio dobrana pończocha pod względem koloru i gatunku. Przy ciemnych sukniach nosi się ciemniejsze pończochy, wpadające zależnie od koloru sukni w ton srebrno-niebieski lub złoto-różowy. Natomiast do sukien jasnych lekkich i wieczorowych nosi się obecnie jasne pończochy. Ostatni krzyk mody zagranicznej — to jedwabne pończochy cieniowane: jaśniejsze z przodu, w kierunku łydki coraz ciemniejsze. Robi to wrażenie, jakgdyby noga z przodu była oświetlona słońcem albo silną lampą.

Pranie pończoch jedwabnych jest dość kłopotliwe i wymaga dobrego mydła. Pończochy pierzemy, pocierając pończochę, rozłożoną na jednej dłoni, drugą dłonią. Po kilkakrotnym takim przepieraniu w letnim roztworze mydła, płócemy pończochy i wyśmamy w ręczniku, rozprostowując wszelkie załamki. Wyglądziwszy ostatecznie, układamy pończochę na suchym ręczniku i nakrywamy drugą częścią ręcznika. Nigdy nie należy suszyć pończoch na słońcu, ani nawet przy piecu i bez nakrycia, bo szybkie wysychanie w ciepłe lub światło przyczynia się do powstawania smug na pończochach i do zmiany koloru. Pończoch nie powinno się prasować. Bawełniane skarpetki i pończochy magluje się, ale również nie prasuje.

Cerowanie. Żeby móc długo nosić pończochy i skarpetki, trzeba o nie dbać. Gdy na pończosze zau-

W Budapeszcie, w stolicy Węgier, zastąpiono niektórych policjantów mężczyznami. Na zdjęciu urocza kobieta policjant reguluje ruch



Zagadnienia pedagogiczne i organizacyjne

Formy pracy kulturalno-oświatowej

Praca oświatowa rozporządza dziś dużą skalą form oddziaływania i dużą możliwością dalszego ich rozbudowania. Działacz oświatowy, mający odpowiednio przygotowanie oraz pewną inicjatywę i pomysłowość zawsze znajdzie formy, które w danych warunkach i okolicznościach są celowe i możliwe do przeprowadzenia. Z punktu widzenia odbiorcy, który ma być przedmiotem oddziaływania oświatowego, a który zawsze powinien być punktem wyjścia wszelkich rozważań oświatowych, formy oddziaływania możnaby podzielić na trzy grupy: na formy oddziaływania doraźnego, oddziaływania systematycznego i pracy zespołowej.

1) Formy oddziaływania doraźnego

Należą tu:

wykłady i pogadanki,
obchody narodowe,
wiece oświatowe,
przedstawienia teatrów zawodowych,
związania i wycieczki,
kino i t. p.

Formy te służą przede wszystkim do rozbudzenia i zachęcenia nieczynnego dotąd umysłowo osobnika do pracy nad sobą, wskazują mu nowe ścieżki i wprowadzają go w sferę oddziaływania kulturalnego i wychowawczego. Dlatego też tak treści, jako też strona zewnętrzna tych form powinna być aktualnością i żywcnością, powinna być jaknajbardziej ciekawa i interesująca, powinna nawiązywać do

najbliższych przeżyć i najżywotniejszych zainteresowań człowieka.

Cechą tych form jest dorywczość. Nie wywierają one trwałego, zdecydowanego wpływu na widza, czy słuchacza, będącego przedmiotem oddziaływania, są tylko krótkim i mocnym uderzeniem, które powinno go wyprowadzić z bierności, czy śpiączki duchowej i skierować umysł jego do zamierzonej myśli, czy idei.

Formy te są także odpowiednie w stosunku do rozbudzonych już, a nawet wyrobionych jednostek, do których z tych czy innych względów nie można zastosować form systematycznych. Dalej, nie zacieśniają się one do określonego koła osób i odznaczają się dużą pojemnością, jeżeli chodzi o ilość słuchaczy. Dlatego formy te zawsze będą miały duże znaczenie.

Wykłady i pogadanki. Wykład jest najpopularniejszą formą pracy oświatowej. Aby jednak spełnił on swą rolę, musi być dobrze zorganizowany, przygotowany i wygłoszony.

Zorganizowanie wykładu polega na obmyśleniu tematu, wyszukaniu odpowiedniego prelegenta, przygotowaniu sali wykładowej, pomocy i t. d., przeprowadzeniu celowej a wszechstronnej propagandy, — przygotowanie polega na zaznajomieniu prelegenta z potrzebami i warunkami środowiska z pozio-
mem słuchaczy, oraz z tendencjami organizatorów, a następnie na obracowaniu przez prelegenta przemówienia na podstawie tych informacji, w końcu samo wygłoszenie zależy od kwalifikacji i umiejętności prelegenta. (DCN.)

O wymowie
Uwagi ogólne

Każde z tych narzędzi mowy ludzkiej spełnia swoją doniosłą funkcję, choroba jednego z nich powoduje dużą przeszkodę w dobrem mówieniu. Sprawne działanie tych narzędzi i instrumentów mowy odbywa się za pomocą ruchów mięśni. Od sprawności tych ruchów zależy więc przede wszystkim dobre wymawianie. Każdy dźwięk, czyli każda samogłoska lub spółgłoska wymaga innego sposobu wymawiania, innych ruchów mięśni, które pobudzają odpowiednie narzędzia mowy. Mięśnie nasze muszą być giętkie i podatne do szybkich zmian, jakie przy wymowie zachodzą. Aby tę doskonałość ruchów mięśni osiągnąć, należy je systematycznie ćwiczyć, każdy dźwięk — to inny ruch mięśni; od metodycznego i systematycznego doskonalenia tych mięśni zależy doskonalenie mowy naszej.

W zależności od ruchów mięśni naszych narządów mowy podzielimy dźwięki na dwie kategorie:

1) takie, przy wymawianiu których prąd powietrza z płuc przechodzi przez krtani i z jamy ustnej wypływa bez przeszkód (samogłoski: a, e, i, o, u, y, ą, ę).

2) takie, przy wymawianiu których, w jamie ustnej prąd powietrza zatrzymuje się, napotkawszy przeszkody (spółgłoski — b, c, d, f, g, h, j, k, l, ł, m, n; p, r, s, t, w, z). Dobra wymowa polega na dokładnym wymawianiu każdej spółgłoski. Przypatrzmy się najpierw samogłoskom. Są one bezwzględnie najmuzykalniejszymi dźwiękami. One nadają wyrazom dźwięczność i stanowią o piękności języka.

Wyrazistość samogłosek w sztuce żywego słowa, oto pierwszy i zasadniczy warunek dobrej i pięknej wymowy. Zróbmy małe ćwiczenie: wypiszcie samogłoski i każdą z nich wypowiedzcie głośno, obserwując ruch mięśni jamy ustnej, jaki zachodzi przy każdym dźwięku z osobna. Naogół błędów wymowy, któreby powstały na zasadzie niedokładnego wymawiania samogłosek rzadko się spotyka. Częściej spotykanym błędem jest opuszczenie samogłosek w środku wyrazów, np.: „pszedł“, zamiast „poszedł“, — „psze“, zamiast: „proszę“.

O ile samogłoski, jak wyżej powiedzieliśmy, nadają mowie ludzkiej charakter muzyczny — o tyle spółgłoski nadają mowie ludzkiej charakter plastyczny, czyli malarski. Spółgłoski stanowią niejednokrotnie duże trudności przy ich wypowiedzianiu, wskutek ich bardzo złożonego charakteru — należy najpierw poznać składowe cechy każdej spółgłoski, aby ją potem poprawnie i bez trudu wymówić. Osiągniemy to przez systematyczne ćwiczenia odpowiednich mięśni. W tym celu wypiszmy szereg spółgłosek i wymawiamy je głośno, obserwując zmiany, jakie zachodzą przy ruchach narzędzi mowy, umiejscowionych w jamie ustnej. Głośne czytanie należy zacząć od tempa powolnego, aż do szybkiego. Przy ćwiczeniach tych łatwo spostrzeżemy, które z tych dźwięków sprawiają nam pewne trudności. Należy wtedy cierpliwie i systematycznie nad dźwiękiem pracować do osiągnięcia pomyślnego rezultatu.

Najczęstsze błędy wymowy polegają na niedokładnym wymawianiu niektórych spółgłosek, a głównie, s, c, ł, r. (DCN.)

Metodyka nauczania

Zadanie nauczania

Rozdział II

Rozróżnić należy cel nauczania i wpływ nauczania.

W jakim celu mamy uczyć? Poco nauka, jaka jest wartość nauki? — Oto pierwsze zagadnienie. Z niem związane jest i drugie: jaki wpływ wywiera i powinien wywierać na ucznia nauczanie? Jaka jest wartość nauczania?

§ 1. Cel nauczania

Pogląd na cel nauczania zależy od wartości, jaką przypisujemy wiedzy.

1. Najbardziej rozpowszechniony w praktyce jest pogląd utylitarny, podnoszący użyteczność wiedzy. Dzisiejsze warunki życia wymagają dla każdego pewnej dozy nauki. Człowiekowi dziś bez nauki trudno żyć, trudno zarobkować, trudno się obronić od ludzi złej woli. Wiedza jest użyteczna, dlatego ma wartość. Oczywiście, pogląd ciasny, a ciasnota poglądu jaskrawiej się uwydatnia, jeśli wyciągniemy ukryte w nim konsekwencje: z niego bowiem wynika, że należy uczyć tego tylko, co może być w życiu praktycznie użytkowane i z myślą jedynie o praktycznej użyteczności przedmiotu. Pogląd utylitarny nie ma zwolenników, jeśli chodzi o szkoły średnie i wyższe; nie da się utrzy-

mać, wymagałby skreślenia całego szeregu przedmiotów, których wartość jest bezprzeczną, pomimo braku użyteczności praktycznej; natomiast w zastosowaniu do nauczania początkowego ma on zwolenników, często nawet bezwiednych. Prócz bowiem ludzi, dla których wiedza własna jest tylko środkiem zarobkowania i którym nigdy na myśl nie przychodzi, że może mieć inną wartość, są i tacy, którzyby się oburzyli, gdyby ich posiadano o cenę nauki według stopnia jej użyteczności, a którzy jednak dla szkół początkujących niczego innego nie wymagają.

2. Z innych poglądów na cel nauczania bardziej rozpowszechniony jest społeczny. Według niego nauka jest dobrem kulturalnym, zdobyca poprzednich pokoleń i ma być przekazana następnym, aby nie obniżyć kultury społecznej. W poglądzie tym wysuwa się na pierwszy plan wartość wiedzy dla społeczeństwa, nie dla jednostki. Bezsprzecznie wiedza wywiera wpływ społeczny i kulturalny i to tak dalece, że ludzie o wysokim poziomie umysłowym, ludzie nauki są „dobrem społecznym“. A jednak, gdyby na świecie był tylko jeden człowiek, któryby nie mógł nikomu wiedzy swej przekazać, niemniej wiedza miałaby dla niego bezcenną wartość.

3. Herbart uważa naukę za środek wychowawczy, pogląd ten bardziej krańcowo występuje u jego zwolenników. Nauczanie ma być wychowawcze, to jest mieć na celu rozwój moralny ucznia, kształcenie charakteru. (DCN.)

nego doraźnie z pośród obecnych. W wypadku braku referenta, przewodniczący osobiście referuje sprawę, będącą na porządku dziennym.

3. Zgłoszenie wniosków

a) Przewodniczący powinien przestrzegać, aby referent złożył konkretny wniosek w formie, nadającej się do dyskusji i głosowania, w przeciwnym razie obowiązany jest sam sformułować wniosek w imieniu referenta.

Uwaga. Na żądanie przewodniczącego wniosek musi być złożony na piśmie.

b) W razie złożenia kilku wniosków w tej samej sprawie, pierwszy ze zgłoszonych uważa się za wniosek główny, resztę zaś za poprawki do tego wniosku.

4. Postawienie wniosku i otwarcie dyskusji

Po postawieniu wniosku, przewodniczący otwiera nad nim dyskusję, udzielając głosu mówcom w porządku, w jakim się zgłaszają.

Uwaga. Wniosek może cofnąć przez wnioskodawcę do chwili głosowania. Każdemu z zebranych przysługuje prawo podtrzymania cofniętego wniosku.

Jak prowadzić zebranie

Niejednokrotnie daje się zauważyć zjawisko, że zebrania są mało wydajne pod względem pracy, wskutek nieustalenia i nieprzebrzegania technicznych form i sposobów prowadzenia obrad. Niżej przytoczony wzorowy regulamin obrad, oparty na zwyczajach, panujących powszechnie, służyć powinien do ujednostajnienia i usprawnienia form odbywania zebrań. W ten sposób uda się uniknąć długich dyskusji formalnych na zebraniach o systemie prowadzenia dyskusji, kompetencji przewodniczącego i uczestników, a tok pracy nastawony wówczas będzie na załatwianie i rozwiązywanie merytorycznych zagadnień organizacyjnych.

1. Porządek dzienny

Przewodniczący powinien przedstawić na zebraniu porządek dzienny, poddać dyskusji i głosowaniu zgłoszone w tej sprawie poprawki oraz obwieścić, w jakiej kolejności będą załatwiane poszczególne punkty ustalonego porządku dziennego.

2. Referat

Przechodząc do porządku dziennego, przewodniczący powinien odczytać punkt, poddawany w danej chwili do rozpatrzenia i wezwać do omówienia go przez referenta wyznaczonego zgóry lub zaproszo-

Rozrywki umysłowe



Rozpoczynając od niniejszego numeru, będziemy stale zamieszczać na łamach naszego pisma rozrywki umysłowe. Pragnąc zainteresować tym działem naszych czytelników — ogłaszamy niniejszym konkurs na rozwiązywanie zadań w naszym nowym dziale zamieszczanych. Za każde rozwiązane prawidłowo zadanie przyznawać będziemy pewną ilość punktów. Jako nagrody — rozdamy 20 ilustrowanych książek. Każdy czytelnik może nadać dowolną ilość rozwiązań. Rozwiązania muszą być starannie i wyraźnie napisane atramentem. Rozwiązania należy kierować do Redakcji z dopiskiem na kopercie: „Konkurs”. Nagrody zostaną rozdzielone wśród pierwszych dwudziestu osób, które zdobędą największą ilość punktów. Ostatni termin nadsyłania rozwiązań — 15 lutego 1935 r. Ostatnie zadania konkursowe zamieścimy w numerze z dn. 10. II. 35 r.

Ile lat miała żona pana Jana, pani Zofja, w dniu swego zamążpójścia?

Nastawianie zegarka

(Za rozwiązanie — 3 punkty)

Zegarmistrz przestawia wskazówki zegara ściennego z jednej całkowitej godziny na inną. Kręci powoli wskazówkami, przyczem oczywiście zegar wydzwaniał godziny, uderzając w sumie 76 razy. Którą godzinę wskazywał zegar, gdy zegarmistrz rozpoczął regulowanie?

Zegar bije co pół godziny (jedno uderzenie).

Szarada

(Za rozwiązanie — 2 punkty)

Przez szyb zamarłych kryształ
Gwiazdeczki szukasz dziecino...
Do okna — drugi — zgłódniały
Nieborak ptaszek przyplynał.

Nim — trzecia — pierwsza — na niebie
Gwiazda się tobie złościła,
Z ptaszyką połam się chlebem,
A podziękuj ci Chrystus,
W tę całość — tak uroczystą...

Krzyżówka Nr. 1

(Za rozwiązanie — 4 punkty)

1	2	3	4	5	6	7					
8				9							10
		11									12
13				14							
			15		16						
17	18			19							20
		21		22							
23				24							25
											26
				27							

Znaczenie słów poziomych: 1. Owad prostoskrzydły. 8. Pora roku. 9. Powieść Kiplinga. 11. Imię żeńskie. 13. Rzeka w Hiszpanji. 14. Polska postać polityczna. 16. Gatunek wierzyby. 17. Dramat Ibsena. 19. Czeska marka samochodów. 21. Kraj leżący między Eufratem a Morzem Śródziemnym. 23. Stragan mięsny. 24. Obóz tatarski. 26. Litera fonetyczna. 27. Jedna z wysp Balearskich.

Znaczenie słów pionowych: 1. Wybitny filozof starożytny. 2. Rzeka w Łotwie. 3. Przydomek Arystotelesa. 4. Tragik ateński. 5. Gorzałka. 6. Miasto biblijne. 7. Naśladowca. 10. Dostojnik turecki. 12. Wykrzyknik. 15. Miesak, guz złośliwy. 18. Owad uzbroszony w żądło. 20. Działacz komunizm styczniowy. 22. Moja osoba. 23. Zwierzę ssące. Zaimek. 25. Gatunek papugi.

Wiek pani Zofji

(Za rozwiązanie — 2 punkty)

Osiemnaście lat temu, w dzień ślubu, pan Jan był trzy razy starszy od żony, dzisiaj zaś jest dokładnie dwa razy starszy.

Mroźny styczeń

Meteorolodzy w Szwecji zapowiadają na przeciąg miesiąca stycznia duże chłody. W latach ubiegłych w styczniu dawał się odczuć w północnej i wschodniej części Europy przyływ ciepłego powietrza z oceanu Atlantycznego. Temperatura w styczniu wynosiła wtedy 5—6 stopni poniżej zera. Obecnie, przyływ powietrza ciepłego zupełnie ustał i dlatego nie można oczekiwać w styczniu znacznieszego ocieplenia. Opóźniona zima może być przewlekłą. Na wczesną wiosnę — mało nadziei.

Kursy języka polskiego

Na kursy języka polskiego, zorganizowane staraniem T-wa Łotewsko-Polskiego zbliżenia, mogą się zapisać jeszcze słuchacze do grupy niższej i wyższej. Wykłady odbywają się w poniedziałki, środy i piatki w godzinach — 8—10 wieczór przy Baznिकास iela 5, m. 10.

Zapisy przyjmuje podczas wykładów lektor, oraz we wtorki od 5—8 wieczór sekretarz T-wa p. K. Birgers, Wera iela 3, m. 10, tel. 27670. Prócz tego zapisy mogą być uzkutechniane w magistracie m. Rygi u sekretarza p. A. Raudzeppa codziennie od godz 9 do 3 po południu, tel. 34086.

Wykłady języka polskiego na wspomnianym kursie prowadzi p. Wiktorja Mejnartówna.

Odpowiedzi Redakcji

P. D. Siesicka. Liepaja. Dziękujemy za nadesłany materiał. Skorzystamy.

P. Helena Grocholska. Staromyszl. Serdecznie dziękujemy za życzenia noworoczne. Niestety, ze względu od nas niezależnych, nie możemy podać ani adresu ani nazwiska autora nowelki, która tak wielką wesołość („Zrywaliśmy boki”), sprawiła pani i gronu Jej przyjaciół. Nieco niezwykłym rezultatem tej wesołości, tem bardziej wzruszającym, jest wyrażenie przez Panią gotowość przyjsia z pomocą biednym uczniom i studentom, których, niestety, jest dość wielka ilość. Jeśli wrażeń pragnienie nie uległo zmianie, Redakcja chętnie podejmie się pośrednictwa w rozdzielaniu darów Pani i Jej przyjaciół, bez względu na to, z jakich części garderoby dary te będą się składały.

Witek Cika. Daugawpils. Z feljetonu, niestety, nie skorzystamy. Ponadto nie zamieszczamy materiału, którego autor nie podaje swego nazwiska, przynajmniej do wiadomości redakcji.

Sprostowanie

W numerze 3 „Naszego Życia” do notatki „Szkolnictwo polskie w Rydze” wkradł się błąd zasadniczy: mianowicie, polskich szkół podstawowych jest nie pięć, a sześć. VI-ta szkoła mieści się przy ulicy Maskawas 140-a. Do szkoły uczęszcza. — 120 dzieci, obowiązki kierowniczkii pełni p. Helena Marjanowa.

Prenumeratę

„NASZEGO ŻYCIA” można uiszczać w

Daugawpilsie przy ul. Warszawas 31 w godzinach od 4-tej do 6-tej po południu na ręce p. n.

Jerzego Bryca i Henryka Tomaszewicza

NOWOOTWARTY

Damski i Męski

Salon Fryzjerski

Ondulacja, Manicure

Katoļu ielā 28

W. Karwecki W. Kilczewski

Teatr Polski w Łotwie Jezusbaznिकास ielā № 3

dn. 13 stycznia 1935 roku

„Jaworowi ludzie”

Kolorowe widowisko w 3 aktach Janiny Morawskiej. Reżyserja Szczepana Baczyńskiego

Dekoracje i projekty kostjumów artysty-malarza Likums’a

Początek o godz. 8 wiecz. punktualnie.

Bilety są do nabycia w kasie teatru i w księgarni p. G. Butkiewicza — Kr. Barona ielā № 17

Ceny biletów od 30 santymów do 4 latów

KAŻDY

Polka, Polak, dziecko polskie — wszyscy czytają „Nasze Życie”

